

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu st. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. z 2-krotną wyjątk. 16 zł.

kwartalnie 3 zł, 30 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „ —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nieowóżgania.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petlowy albo jego miejsce 10 ct. nadesłane wiersz garnunodowy 40 ct., maie ogłoszenia za wiersz 3 ct., najmniej ct. 24.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rekapisaw redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażożyzny 1. 17.

TELEFON 544.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hansman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Znowu oskarżenie.

Można iść nawet bardzo daleko w przyznawaniu Rusinom już nietylko praw, ale nawet, jako słabszym, pewnych korzystniejszych warunków rozwoju — a jednak nie można obronić się uczuciu wstrętu i oburzenia na ową publikację ruskiego komitetu wyborczego, o której doniósł nam wczoraj telegram.

Publikacya ta, która tytułem swym zapowiada, że ma być poświęcona sprawie ostatnich wyborów do Rady państwa — omawia całość położenia Rusinów w Galicyi — przedstawia rzekomy ich ucisk ze strony żadnych władz Polaków. Rusini są ofiarą nieszczęsnej — Polacy srogim, dumnym katem.

Jest jednak rzeczą bardzo ciekawą — jak ta ofiara pod uciskiem tych katów, jakoś nietylko nie maruje, ale coraz silniej rośnie. Szkół ruskich ludowych jest w kraju więcej, niż polskich — liczba szkół średnich ruskich rośnie — tu i tam język wykładowy ruski i książka ruska i nauczyciel Rusin i katecheta Rusin i żadnej ze strony władz przeszkody w krzewieniu ruskiej narodowości. W sądach wschodniej Galicyi Rusinów coraz więcej — tak, że już się zaczyna objawiać pewna przewaga — w personalu władz administracyjnych Rusinów bardzo wielu — język ruski w sądach i urzędach do bardzo szerokiego dopuszczenia — słowem; Polacy ze swego dominującego dotąd stanowiska dobrowolnie ustępują, na rzecz i korzyść Rusinów, którzy coraz bardziej lokami roztrącają Polaków.

A mimo to — skargi nieustanne, namiętne na ucisk, jak gdyby Polacy nie mieli nic lepszego, bardziej dodatniego do roboty, jak tylko przemyśliwać nad środkami ucisku, a wytyczać się — w użyciu tych środków. Teatr ruski prowincjonalny, subwencyonowany z funduszu krajowego, po całym kraju rozwozi dramaty i wodewile ruskie i pieśni ruskie — wydawnictwa ruskie ludowe, subwencyonowane przez fundusz krajowy, rozrzucają między lud setki tysięcy książeczek i pism, między niemi i takie, które sięją nienawiść przeciw Polakom i polskości — ruskie Stowarzyszenie Szewceńki, przy poważnej subwencji krajowej, wydaje cały szereg publikacji ruskich naukowych i coraz bardziej kroi na akademię nauk — a mimo to piszą Rusini w swojej publikacyi, że im się przeszkadza w ich kulturalnym rozwoju, a nawet, że się ich wynaradawia!

A nie dają, bo dać nie mogą dowodu, żeby Rusini byli wobec Polaków w czemkolwiek upośledzeni. Czyż im wszystkie urzędy nie stoją otworem i czy faktycznie nie ma ich wszędzie? Czy komukolwiek fakt, że jest i wyznaje się Rusinem, przeszkadza w karierze? Oczywiście, jeżeli jest radykalnym agitatorom, który obiega kraj i na wiecach podżega lud przeciw Lachom — to ma utrudnioną karierę tak samo, jak radykalny agitator polski, który działa tymi samymi środkami, tylko, że zamiast „Lach“ mówi „obszarnik“. Ale to trudno — żaden rząd na

świecie radykalnych agitatorów nie robi konsyliarzami. Więć to nie ucisk Rusinów, ale prosty wpływ systemu rządowego i powszechnych reguł postępowania administracyi.

Rozdział mandatów — czytamy w publikacyi tej — jest dla Rusinów krzywdzący, skoro jeden poseł ruski wypada na 183.000 Rusinów, gdy jeden poseł polski jest już na 74.000 Polaków, kraj ten zamieszkujących. Ale czy mogliby autorowie owej publikacyi tak szczerze, z ręką na sercu stwierdzić, że te wszystkie mandaty polskie w powiatach ruskich są narzucone ludowi? Czy w tych ruskich powiatach nie ma poważnej liczby wyborców Polaków? W takim tedy powiecie wystarcza, żeby się znalazł kandydat Polak, mający rzeczywiste zasługi dla ludu wiejskiego, ruskiego czy polskiego — aby znaczna część Rusinów na niego głosowała i tem samem w połączeniu z polskimi wyborcami zapewniła Polakowi zwycięstwo.

W tych powiatach „wynaradawianie“ polega na tem, że Polak pracuje dla dobra ludu ruskiego i zdobywa sobie jego zaufanie i tem zaufaniem zwycięża. Czy w powiecie tak na wskrós ruskim, jak śniatyński, Polak, Stefan Moysa-Rosochacki, kupował głosy ruskie? czy je zdobywał postrachem? On je kupił długoletnią pracą dla dobra ludności. Jeżeli to jest wynaradawianie — to nie możemy przyrzec Rusinom, że ono kiedykolwiek ustanie.

Ze się dzieją czasem nadużycia — zaprzeczyć trudno. I to prawda, że między Polakami są dość nieliczni wprawdzie, ale są tacy, którzy wszystko, co się w kraju na rzecz Rusinów dzieje, przyjmują z niechęcią i oporem i jeszcze w wykonaniu starają się sparaliżować. Zatajać tego i zasłaniać nie możemy. Ale trzeba wielkiego zaślepienia czy tendencyjności, żeby twierdzić, że to jest większość polska. Ani w Radach powiatowych, ani w Sejmie tak się nie dzieje — a czasy, kiedy śp. Leszek Borkowski zaprzeczał językowi ruskiemu charakteru osobnego języka a nazywał go narzeczem, dawno już minęły. Niestety jednak nie zaginął jeszcze duchowy ród Naumowicza, który w prywatnej rozmowie ze śp. Borkowskim w sejmowym bufecie potwierdził mu, że język ruski jest tylko narzeczem, ale narzeczem języka rosyjskiego — nie zaginęli ci, którzy stwierdzają narodową jedność Rusinów z Rosyanami i naród swój chcą wynarodowić na rzecz wielkorosyjskiej narodowości i państwowej idei. Z tymi zaś — za przeproszeniem autorów publikacyi o wyborach — walkę toczyć będziemy zawsze, chociażby nam za to zawsze miano zarzucać uciski i „dumę beczelną“.

Rada Stanu

jako uzupełnienie konstytucyi austriackiej.

Wśród przykrych, ciasnej, dusznej atmosfery, życie polityczne w Austrii nie rozwija się zupełnie. Wszystko tak jest zachwiane, stare instytucye, na których rosło życie publiczne tak wzruszone, zagwa-

rantowane prawa konstytucyjne i wolności obywatelskie, zdane na łaskę lub niełaskę rządu, który najmniej ma powodów do ich obrony, że w dyskusji publicznej, jeszcze tu i ówdzie powstają pomysły i koncepcje, które wyzyskują to ogólne poczucie niepewności, chciałyby uwstecznić życie państwowe, a korzystając z chwilowej — miejmy nadzieję — apatii obywatelskiej, radeby przywrócić rządy dawnej biurokracyi i ustawić baryery dla dalszego swobodnego rozwoju praw obywatelskich.

Z upodobaniem i nie bez rozmysłu, rozpowszechnia się więc mniemanie o zupełnem przyjęciu się systemu reprezentacyjnego i parlamentaryzmu, z lubością kuje się żelazo reakcyi, póki jeszcze gorące. Z tej kuźnicy wychodzą projekty okrojowania nowego porządku prawno-politycznego, odbudowania starych i przestarzałych reprezentacyj stanowych w krajach korony czeskiej, według formuły *Staatsrechtu* z epoki Ferdynandów; z tej kuźnicy reakcyi czerpał autor sygnalizowanej wczoraj książki „o udoskonaleniu konstytucyi austriackiej“ swój projekt utworzenia w Austrii Rady Stanu.

Ze instytucya taka mogła się przechować w Anglii z epoki normandzkiej, aż do ostatnich dni królowej Wiktorji, to dla każdego znawcy historii rozwoju konstytucyi angielskiej jest zrozumiałe. Nigdzie siła zachowania dawnych form bytu w życiu państwowem i prywatnem dłużej się nie utrzymała, jak w Anglii.

Ale też nigdzie umiejętność przystosowania dawnych form do potrzeb życia nowożytnego nie ujawniła się bardziej, jak w tejże samej Anglii, gdzie z wiekowego rozwoju konstytucjonalizmu, tradycya uratowała tylko formy, życie i potrzeby nowoczesnego społeczeństwa zaś wlewały treść nową.

Nie słusniejszego na pozór, jak powołanie się na klasyczny kraj konstytucjonalizmu, kiedy się mówi o reformach ustroju państwowego na kontynencie, ale też nie niestosowniejszego, jak mechaniczne przenoszenie pewnych na tamtym gruncie wyrosłych instytucyi żywcem, na zupełnie obce i odmienne stosunki kontynentu a już najbardziej niestosowne na nie dające się z niczem porównać stosunki wielojęzycznej Austrii. To też myli się autor powołanej książki, kiedy, przechodząc do wniosków swej broszury, mniema, że pokojowem wyjściem z dzisiejszej sytuacji w Austrii byłoby wprowadzenie Rady stanu na wzór angielskiej *Privy Council*, któraby, jako konstytuanta, miała zaproponować zmianę konstytucyi i rozwój samorządu. Instytucya ta przechowała się w Anglii do dziś dnia, to prawda, lecz i to prawda, że zmiany poglądów politycznych z biegiem czasu odebrały tej królewskiej radzie wszystkie uprawnienia polityczne.

Z Rady Stanu pozostał dziś cień i nazwa, a członkowie *Privy Council* mają mniej więcej takie same prawa i obowiązki, jak np. tajni radcy w Austrii — mogą w parlamencie mówić każdego ministra okłaskiwać, a przed katedrą na Boże Ciało w haftowanym fraku paradować.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

84

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

W czasie tych długich, samotnych rozmów, zrozumiał Leon jeszcze jedno.

Mazia kochała Grzegorzewskiego.

Kochała go silnie, stale i wiernie.

Dzisiaj — razem ze śmiercią Grzegorzewskiego, zamknęła w swem życiu księgę miłosną i odtąd żyła wspomnieniem i myślami zmarłego.

I Leon nie mógł oprzeć się zdziwieniu na myśl, że Grzegorzewski przeszedł w życie obok tej wielkiej miłości, nie widząc jej, nie odpowiadając wzajemnie.

A przecież on sam patrzył na Mazię, jak na dobrego koleżę, towarzysza, wiernego przyjaciela — nie więcej. — Nie widział jej urody, jej wielkiego wdzięku — jej wyjątkowej inteligencyi. — Ciągnęła go tylko ku sobie Wilhelmina, a owe zagadkowe jej narzeczeństwo ze zmarłym, dodawało jej uroku w oczach Leona i podnosiło ją do godności jakiejś wybranej istoty. Postępowanie Wilhelminy z Leonem, zdumiewało go po prostu teraz i w kilka dni po pogrzebie, Leon otrzymał bardzo uprzejmy bilecik, zapraszający go na herbatę. — Wilhelmina ubrana czarno, siedziała przy kominku i w pełnej

aluzji rozmowie (bez przyznania się jednak otwartego) opowiadała Leonowi o wielkiej miłości, jaką czuł dla niej Grzegorzewski.

— A pani? — zapytał Leon, prawie bezwiednie.

Wilhelmina wzniosła oczy do góry i uśmiechnęła się smutnie.

— Ja? mój Boże!... uwielbiałam jego moralną siłę, potęgę...

— Ale czy go pani... kochała?

Piękna panna odpowiedziała wymijająco.

— Ja? zaręczyłam się z nim! Byłabym bardzo dumna, zostawszy żoną takiego człowieka.

— A... więc... wyście mieli się pobrać?

— A cóż pan myślał innego?

Zapanowało milczenie.

Leon przypomniał sobie, że kiedyś Grzegorzewski srodze powstawał przeciw małżeństwu takiemu, jak jest obecnie, nazywając je targiem obopólnym, poniżającym godność, zwłaszcza kobietę.

Zdawało się, że Wilhelmina sprytem swoim odgadła myśli Leona, bo zaczęła mówić wolno, kłyszając się na fotelu, tak, że z pod czarnej sukni Leon ciągle dostrzegał brzegi liljowej jedwabnej spódnicy i nóżki, obciążone czarnymi półczoszkami i wsunięte, mimo żaloby, w czerwone pantofelki wyszywane złotem.

— Ja wiem... — mówiła studentka — Grzegorzewski był przeciwny małżeństwu, ale co pan chce... w ostatnich czasach zmienił swoje poglądy, choć się do tego nie przyznawał. — Uczynił to przez wzgląd na mnie... Ja mam także swoje zapatrywania na

małżeństwo, ale co pan chce... mam rodzinę, rodziców w Warszawie... muszę się z nimi liczyć. Słowem — należę do pewnej sfery towarzystwa, w której panują wszechwładnie przesady.

Urwała i z pewnym uśmiechem dodała:

— I ja nie zdołałam się mimo wszystko po części od tych przesądów uwolnić!

I tak dalej mówiła dużo i długo, przytaczała nawet gorętsze słowa zmarłego, jakby lękała się, by Leon nie powątpiewał o prawdziwość jej słów.

On — przedłużał tę rozmowę i podsycał ją, a to dla dwóch powodów.

Przedewszystkiem, zbliżała go ona do Wilhelminy i tworzyła między nimi jakąś tajemną spójnię.

Powtóre — to przeświadczenie, że Grzegorzewski kochał ją i był nawzajem przez nią kochany, sprawiało mu bolesną rozkosz, z której nie umiał sobie zdać sprawy.

Wszystko to zabierało mu bardzo dużo czasu i interesa handlowe kantoru Kwiatkowskiego i spieriał na tem srodze.

Leon przestał dawać lekcye dzieciom Kwiatkowskiego i obywatł się zupełnie bez obiadu. — Żył chlebem, herbatą, albo mlekiem i był w ciągłym podrażnieniu i gorączce.

Przedewszystkiem sprawa rozerwania pieczęci na drzwiach mieszkania Grzegorzewskiego i wykradzenia papierów zaczęła przybierać groźne rozmiary. Wszyscy — cała partya była mocno podejrzana i trapiąca przez rząd francuski. Leon nie mógł wyjść ze swego mieszkania, aby nie potknąć się o

Jeżeli zatem w klasycznym kraju konstytucyjności i rządów parlamentarnych w Anglii, w której instytucje rządowe i parlamentarne tak ściśle są związane z całym systemem samorządnym i zagwarantowane całym kompleksem kontroli prawnych, królewska Rada Stanu zdolna do dziś dnia przechować zaledwie cieni swych dawnych praw i przywilejów, to jeszcze w niezem nie dowodzi, że okazała się potrzebna do utrzymania ciągłości rządów. Czy taka instytucja potrzebną jest w Austrii, gdzie system parlamentarny jeszcze się nie wyrobił, gdzie instytucje konstytucyjne są mechanicznie ustawione obok siebie, a nie wypływają z organicznego kształtowania i stosunków władzy rządowej do kontroli obywatelskiej?

Autor broszury, o której mowa, mniema, że przeniesienie pewnych kompetencji dzisiejszej Rady ministrów na rzecz Rady Stanu byłoby w Austrii przy jego stosunkach narodowościowych, przy jego niewyrobionem życiu politycznym i jego mechanicznym ustroju parlamentarnym wskazaniem.

Przedewszystkiem Rada Stanu miałaby obowiązek i prawo wydawania rozporządzeń wykonawczych, interpretacji ustaw, oraz rozstrzygnięcia w sprawach językowych; wreszcie inicjatywa ustawodawcza i wygotowywanie projektów ustaw przy sekcji ustawodawczej Rady Stanu. Prawo zwolnienia, zamykania i odraczania Rady państwa, o którym dzisiaj dowolnie decyduje Rada ministrów według każdorazowej chwilowej potrzeby lub wygody rządu, powinny być odebrane ministerstwu, a przeniesione do Rady Stanu. Takie ważne akty rządowe, jak przygotowywanie ugody z drugą połową monarchii, również nie powinny zależeć wyłącznie od decyzji rządu, lecz miałyby stanowić przedmiot obrad pełnego zebrania Rady Stanu.

Oczywiście, że ostatnie rozstrzygnięcie praw zatwierdzenia lub odrzucenia takich aktów państwowych, jak ugoda z Węgrami, musiałoby należeć do parlamentu. Jeżeliby bowiem parlamentowi takie prawo najważniejszego, co dziesięć lat powtarzającego się regulowania stosunku do drugiej połowy monarchii miało być odebrane — jak to jest w tej chwili — to lepiej położyć krzyżyk na cały ustrój konstytucyjny i otwarcie się przyznać, że Austria jest państwem absolutystycznie rządzonem. Również należałoby odebrać ministerstwu prawo stosowania i nadużywania §. 14 konstytucji, a władzę wydawania rozporządzeń na podstawie §. 14 miałaby korona dzielić nie tylko z ministerstwem, lecz musiałaby być związana uchwałą Rady stanu.

W takie prawa i pełnomocnictwa wyposażona korona Rada stanu, byłaby — zdaniem autora — organem wyższym od każdorazowego ministerstwa, a nie będąc związaną względami polityki bieżącej i nie potrzebując okupywać swej władzy żadnymi prezentami na rzecz każdorazowej większości parlamentarnej, dawałaby gwarancję sprawiedliwości dla opozycji i miałaby nieskrępowaną swobodę ruchów.

Jak sobie autor wyobraża skład Rady stanu? Analogia z Anglią i w tej mierze narzuca autorowi gotową formę składu Rady stanu. Uważa więc, że korona miałaby prawo powoływania członków Rady stanu z grona ministerstwa urzędującego, z grona ministerstw poprzednich, oraz z pomiędzy szefów sekcji, prezydentów senatów sądowych i administracyjnych, i radców najwyższych trybunałów: sądowego, administracyjnego i państwowego, oraz z kierowników sekcji w ministerstwie wojny.

Byłoby to zatem ucieleśnieniem rządów wieńskich biurokratów i mogłoby się stać zabójcem dla rozwoju krajów koronnych, których potrzeb, ani interesów taka Rada znaćby nie mogła, a którymi admi-

agenta przebranego coraz to inaczej, a zawsze bardzo niezręcznie.

Gdyby nawet ów agent był drugim Lecoquiem, to jeszcze Leon byłby go przeczuł, tak miał teraz wyrobiony zmysł, odczuwający szpiegującą go kreaturę, przyodzianą w rozmaite suknie. Najwięcej dręczyła go tylko trwoga, aby nie odnaleziono ukrytych w szopie kantornych papierów. Wszystkie dzienniki paryskie opisały z werwą ów fakt wtargnięcia do pokoju zmarłego „spiskowca“, celem wykradzenia papierów. Niektóre dzienniki (nieliczne), przeciwne aliansowi franco-russe, oskarżały wprost ambasadę rosyjską, że to jej agenci dopuścili się tej zuchwałej kradzieży pod okiem pobłażliwej francuskiej policji.

Wywołało to polemikę pomiędzy dziennikami, a tymczasem Jules i Robert śmieli się — pluli przez zęby i z góry spoglądali na czamarkę Farbacha.

Finansowy stan partii był po prostu rozpaczliwy. Nie było w kasie ani centyma, a wydawnictwo było poważnie zaangażowane w drukarni i u Duroziera. Drukarnia zwłaszcza nagliła i Leon tracił głowę, obiecując ciągle z dnia na dzień zapłatę.

Należało również przejrzeć koniecznie owe listy, kwity, manuskrypta, korespondencye, pogrzebane w szopie. Lecz — Leon tracił głowę, kiedy to miał uczynić tak, aby ani Kręcki, ani Kwiatkowski się nie domyślił.

Kręcki bowiem zaczął na seryo upominać Leona, aby wreszcie powrócił do równowagi i na seryo

nistrowałaby, jak Privy Council koloniami afrykańskimi.

Ze utworzenie komisji kodyfikacyjnej przy ministerstwach, celem dawania impulsu do reform społecznych i należytego przygotowywania projektów do ustaw, jest bardzo wskazane, temu trudno zaprzeczyć. Ze ograniczenie w zastosowaniu §. 14 przez rząd jest konieczne do warunków w samej dzisiejszej konstytucji, w §. 14 przewidzianych, kiż temu zaprzeczyć? Niech tylko rząd ściśle się do nich zastosuje, niech sam nie daje przykładu łamania ustaw i ich obchodzenia. Na to jednak Rady stanu nie potrzeba.

W ostatniej części porusza autor cały szereg spraw, odnoszących się do administracji samorządnej i wskazuje na konieczność porzucenia dzisiejszego systemu podwójnej administracji rządowej i autonomicznej.

Myśli reformy w tym względzie zupełnie przypominają „Zarys organizacji władz administracyjnych“, przed 28 laty przez grono posłów krakowskich wypracowany.

Kończymy to sprawozdanie jedną jeszcze uwagą: Autor szuka poprawy w środkach, czerpanych z apteki reakcji austriackiej. Wskazówka na wzory angielskie w niezem tego nie zmienia. Autor tak przepelniony jest wstrętem do dzisiejszych smutnych stosunków parlamentarnych w Austrii, że zwątpił w dalszą poprawę ich i możliwość postępu na drogę reprezentacji ludowej i z uporem szuka dróg wyjścia tam, gdzie wolność krępowana ma być wolą osobistą monarchy i baryerą biurokracyi.

Na tej drodze można cały ustrój państwowy doprowadzić do kształtu dawno przyjętego; do oświeconego absolutyzmu. A że autor jest zdecydowanym nieprzyjacielem wolności, więc mu te wszystkie pomysły z czasów dobrych starych rządów biurokracyi absolutystycznej najbardziej się podobają.

To też środki, proponowane przez autora, są nie do przyjęcia dla nikogo — najmniej dla państwa, gdyż takie zmiany gruntowne mogłyby zachwiać wogóle podstawą istnienia tego państwa.

Br. Offerman zapomniał otem, co Hypolit Taine uważał jako syntezę swych prac i spostrzeżeń politycznych, uczynionych przy badaniu nowożytnej Francji: „en fait de politique il vaut mieux de continuer que de recommencer.“

W. L.

Niezgoda w ministerstwie w Niemczech.

Podczas rozprawy w Izbie poselskiej Sejmu pruskiego nad interpelacją o braku robotników rolniczych dnia 11 b. m. wyjawia się jaskrawa sprzeczność poglądów między ministrem rolnictwa Hammersteinem-Loxton, a naczelnym dyrektorem ministerstwa oświaty Kueglerem. Pierwszy z nich w mowie swej zarzucił nauczycielom w szkołach wiejskich, że są zbyt wielkimi panami, by wychowywali dzieci na dobrych robotników wiejskich — i zapuścił się w krytykowanie systemu szkolnego. Drugi zaś, pod pozorem odpowiedzi jednemu z mówców, rzekł między innymi: Trudno pojąć, jak nauczyciel wiejski ma przygotowywać dzieci do praktycznej roboty wiejskiej. Od nauczycieli żąda się, aby mówili dzieciom w szkole, by nie chodzili do miast, bo tam nie zarobią tyle, ile na wsi. Ależ najpierwszym obowiązkiem nauczyciela jest przeciw mówić prawdę i być sumiennym wobec dzieci. Panowie zaś chcą, aby dzieci okłamywał. Trzeba przestać myśleć, jakoby szkoła terazniejsza mogła uczyć dzieci za pomocą straszdeł. Odplyw robotników ze wsi do miast pochodzi stąd, że rolnictwo nie może płacić tyle, jak fabryki w mieście.

Drugi raz podczas rozprawy nad stosunkami

pracować zaczął. Prawie ciągle teraz spełniał podwójną pracę, gdyż swoją własną i robotę Leona. Raz jeden zagroził Leonowi przyjęciem innego pomocnika.

Leon zachnął się niecierpliwie.

Chciał odpowiedzieć: „a to pan przyjmij“, lecz przypomniał sobie papiery i pozostał na miejscu, bez ruchu, tylko z pod brwi ściągniętych chmurnie na Kręckiego patrzył.

— Skończ pan z tą Głaciara! — mówił Kręcki. — Grzegorzewski umarł — mówiłeś pan pięknie nad jego grobem i teraz powinieneś na tem krzyż położyć! Zabawiłeś się w agitatora i wróć pan do pracy na seryo!

— Ja się nie bawiłem w agitatora — rzucił Leon — ja byłem nim, jestem i będę!

— Żadna perspektywa!

Leon porwał się z miejsca i zbliżył do Kręckiego z założeniami na piersiach rękami.

— Ja pana nie pojmuję — wyrzekł — pan tak gorąco się zajmował pogrzebem Grzegorzewskiego, nawet go tak żałowałeś... a dziś znów...

— Ho! ho! mój panie!.. — odparł Kręcki — trumna ma swój wielki urok, widzi się tylko jej wieko, a po za nią nic. Zresztą — to był Grzegorzewski — a nie pan!

Leona ubodła do żywego ta różnica.

— Dlaczego ja nie mam kiedyś zostać Grzegorzewskim? — zapytał.

handlowymi między Niemcami a Ameryką Północną, tenże sam minister Hammerstein odezwał się tak, iż się obawiano, by jego ostre zdanie nie pogorszyło tych stosunków. Dla złagodzenia sprawy postarano się o skorygowanie jego przemówienia w stenograficznych sprawozdaniach. Uczynił to sam mówca, ale na wyraźne naleganie sekretarza dla spraw zagranicznych Buelowa.

Teraz zastanawiają się dzienniki niemieckie nad tem, co się stanie, bo wszystkie przyznają, że w łonie ministerstwa pruskiego niema zgody. Dzienniki, stojące w obronie interesów ziemiańskich junkrów pruskich, stają po stronie Hammersteina i zapowiadają, że dyrektor ministerstwa Kuegler musi ustąpić a z nim minister oświaty Bosse, bo w jego imieniu i z jego polecenia Kuegler przemawiał. Inne dzienniki przeciwnie przepowiadają, że Hammerstein powinien ustąpić, bo wrażeń się nie taktownie i nielegalnie w zakres działania swego kolegi. Niektóre dzienniki opozycyjne, mówiąc o tej niezgodzie używają nawet wyrazu „anarchia“. Słychać także o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych von der Recke.

O tych niesnaskach w ministerstwie pruskim będzie zapewne mowa w Sejmie, bo posłowie muszą żądać wyjaśnień, przy czem wypowiedzą swoje zdanie nie tylko o objawach niezgody w łonie ministerstwa, ale i o ministrach.

Więści z półwyspu Bałkańskiego.

Według dawniej rozgłaszanych wiadomości o agitacjach komitetów bułgarskich w Macedonii przygotowywano się do zbrojnego powstania, w razie, gdyby memoriał przeznaczony do wręczenia ambasadorom mocarstw europejskich w Konstantynopolu, żądający upomnienia się o przyrzeczone reformy, nie odniósł żadnego skutku. Tymczasem zmieniło się ministerstwo w Bułgarii, a nowe wzięło sobie za zadanie uporządkować gospodarkę finansową. Do tego potrzeba spokoju w kraju i u sąsiadów. Ministerstwo bułgarskie odjęło przeto wszelką otuchę komitetom macedońskim i zapewniło w Konstantynopolu, że pragnie dochować wierności wobec sultana i utrzymywać jak najlepsze stosunki z jego rządem. Stało się to pod naciskiem rządów austriackiego i rosyjskiego.

Oprócz komitetów macedońsko-bułgarskich, jest jakiś komitet czy związek bułgarsko-grecki, do którego należą wpływowi ludzie w Grecji. Ten komitet powstał dla utrzymywania zgody między Bułgarami i Grekami w Macedonii i dla wspólnej pracy agitacyjnej przeciw Turcyi. Otóż ten komitet uznał, że terazniejsze okoliczności nie sprzyjają jego zamysłom i wezwał swoich przyjaciół w Macedonii, aby zachowywali się spokojnie.

Najwięcej może do powstrzymania Bułgarów od ruchu zbrojnego przyczyniło się zgromadzenie naczelników plemion albańskich w Ipeku. Ze strony komitetu bułgarskiego głoszone, że się ma zebrać kongres Bułgarów i Albańczyków do porozumienia się i wspólnego działania przeciw Turcyi. Więść ta była dla Turcyi bardzo groźną. Albańczycy bowiem są nader bitni, dostarczali Turcyi najdzielniejszych żołnierzy i byli w Europie niemalą podporą panowania tureckiego, zwłaszcza, że są w przeważnej części wyznania mahomeańskiego.

Owe wieści o kongresie bułgarsko-albańskim uciły zupełnie, natomiast Albańczycy zbrali się w Ipeku, aby utworzyć ligę dla obrony Turcyi. W Ipeku nie mówiono wcale o reformach, jakieby w Albanii były pożądane, może dlatego, że stan obecny jest dla Albańczyków zadowolniający, a może dlatego, aby nie sprawiać kłopotu Turcyi. Zobowią-

Kręcki milczał przez chwilę, wreszcie wyrzekł z wielkim spokojem:

— Bo — nie.

— Ale dlaczego?

— Nie wiem! ale pan nie masz w sobie nic z Grzegorzewskiego.

Umilkł, bo wszedł Kwiatkowski pod „dobrą datą“, tak, jakby wracał w Warszawie z handelku, od Stępkowskiego, albo z innej podobnej oazy. Był to właśnie wiosenny przejazd warszawskich klientów, którzy zwyczajem „śniadańkowania“ przynosili ze sobą na bruk paryski.

Wreszcie Leon znalazł sposób zaznajomienia się z treścią zakopanych w szopie dokumentów. — Wieczorem powracał do kantoru, opowiadając konsierżce o nadliczbowych godzinach pracy i szybko wyjmował z jamy po kilkanaście sztuk papierów, a przeniósłszy je do kantoru, tam kopiował.

Na ten cel wynalazł sobie sam cyfrowany alfabet i choć z wielkim mozołem i nakładem pracy, jednak wszystko dokumentnie i gorliwie przepisywał zaczął. Spieszył się i nieraz świt zastawał go pochylonego nad biurkiem. Wówczas dopiero zrozumiał, jak wielkie rezultaty wydawała energia Grzegorzewskiego. Równocześnie wnikając w głąb sprawy, rozwijał w sobie zmysł agitatorski i dziwić się zaczął samemu sobie — tyle projektów i pomysłów palić mu się zaczynało pod czaszką.

(C. d. n.).

Klaki, cylindry, rękawiczki, koszule, kołnierze, manszety, krawaty E. MACHAYSKIEGO

poleca Magazyn nowości

Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

ziano się stanąć w obronie Turcyi i ofiarować jej mienie i życie. Stało się przeto wręcz przeciwnie, niż dawniejsze wieści głosiły. Oprócz gotowości do boju za całość Turcyi, uchwalono tam utrzymywać spokój w kraju — i zapobiegać krwawym odwetom za doznane krzywdy, samowolnemu wynierzaniu sobie sprawiedliwości.

U Albańczyków obowiązuje dotąd stare zwyczajowe prawo, według którego pokrzywdzony sam z przyjaciółmi szukał odwetu na winowajcy. To prowadziło do krwawych starć między rodzinami, osadami lub plemionami. Zawziętość i mściwość dochodziły do tego stopnia, że wobec sobkostwa rodowego i zaściankowego zniknęło poczucie wspólności plemiennej.

Otóż teraz na zgromadzeniu w Ipeku obudziło się to poczucie do tego stopnia, że zobowiązano się zaniechać szukania sobie sprawiedliwości na własną rękę — odstąpić na razie od prawa wendety przez cały rok, aż do jesieni.

Takie same zgromadzenia jak w Ipeku, mają się odbyć w innych miastach albańskich.

Wobec tego zbrojne powstanie Bułgarów w Macedonii nie ma widoków powodzenia i utrzymanie spokoju jest wielce prawdopodobne. Dlatego nie można wierzyć doniesieniom o pojawieniu się oddziałów zbrojnych w Macedonii.

Ale chociaż teraz Bułgarzy macedońscy nie mają widoków powodzenia w ruchu zbrojnym, mimo to nie przestaną upominać się o te reformy, które im sultan dawno przyrzekł. A chodzi o reformy w administracji i w sądownictwie. W sprawie tych reform pisze korespondent z Ueskibu do *Pol. Cor.*: Już od kilku miesięcy mówi się o tem, że rząd turecki zamierza przystąpić do reform, a dotąd nie doszło się dalej, jak tylko do tego przypuszczenia, że sultan w krótkim czasie także zapowiedzieć, iż reformy będą zaprowadzone.

Atoli ile czasu upłynie od tej zapowiedzi do jej wykonania, tego nikt nie obliczy. Wprowadzenie reform nie jest łatwe, ale największa trudność jest w tem, że Mahometanie w Macedonii nie chcą ani słyszeć o jakichkolwiek reformach w administracji i sądownictwie, bo boją się stracić różne przywileje w porównaniu z ludnością chrześcijańską.

Zważywszy to, należy przypuszczać, że do tych kilkakrotnie już zapowiadanych reform nie przyjdzie, że zatem nie zniknie przyczyna niezadowolenia, nie ustanie powód do agitacji i niepokojów, chociaż na razie do zbrojnego powstania prawdopodobnie nie przyjdzie, bo wszystkie mocarstwa europejskie starają się tłumić wszelkie zarzewie niepokojowe na wschodzie tureckim — z wyjątkiem jednej Anglii. Jest ona podejrzana o to, że pragnie wywołać zaburzenia w krajach tureckich, aby sultanowi przeszkodzić w upomnieniu się o uwzględnienie jego praw zwierzchniczych do Egiptu.

O jaskinie gry.

Interesujący obrazek rzucił przed oczy belgijskiego parlamentu jeden z postępowych posłów p. Journez, opowiadając niedawną historję wydzierżawienia salonów gry w kurhanie morskich kąpiel w Ostendzie.

Francuz Delloye — opowiada ów poseł — przez cztery lata dzierżawił salony, które przynosiły mu milionowe zyski. Miastu płacił jako temutę 363.000 franków rocznie.

Teraz musiano owe salony wydzierżawić na nowo. Na wniosek magistratu postanowiła Rada gminna oddać je znowu temutę Delloye za 600.000 franków rocznego czynszu. W tem zjawia się p. de Soura z Paryża, wsparty przez dyrektora międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych, Nagelmaeckera, i oferuje rocznie 1.050.000 franków. Magistrat jednakże odpowiada p. Soura, że przyjąć jego oferty nie może, ponieważ rząd obawia się, ażeby wysokość czynszu nie wywołała w kraju niezadowolenia i utrzymania zakładu gry nie utrudniła.

Klerykałna deputacja prowincyi, która miała dać swoje potwierdzenie na tę rezolucję, zniweczyła w zupełności plany magistratu, odmówiwszy tego potwierdzenia kategorycznie i zarządziwszy publiczny konkurs.

Wystąpiło — opowiada dalej p. Journez — siedmiu reflektantów. Najwyższą ofertę wniósł p. Corberou 1.755.000 franków, za nim szedł p. de Caters, dopiero zaś za tym stanął Delloye z 1.350.000 frankami. Teraz zaczęła się jedyna w swym rodzaju akcja. Król na spółkę z magistratem usiłował rozdzielić prawo dzierżawy między de Caters'a a Delloye'a. Rada gminna jednakowoż obstawała za najwięcej oferującym Corberou'em. Rozpoczęła się walka, przyrzekano oddać znakomicie płatne posady członków rady nadzorczej klubu krewnym i przyjaciołom radnych miasta, którzyby za de Caters'em głosowali; za jeden głos radnego miasta dawano 25.000 franków — i de Caters otrzymał dzierżawę.

Kiedy deputacja prowincyi nie chciała się zgodzić na to niesłychane postępowanie, wystąpił król na widownię. Dwukrotnie wezwał on członków depu-

tacyi do zamku i zdołał ich przekonać, że za Corberonem, dawniejszym dzierżawcą w Namur, stoi socjalista Marquet. Gdyby Corberou uzyskał dzierżawę, to miliony płynęłyby na socjalistyczne knowania. To przechyliło szalę. Deputacja uznała wybór de Catersa, któremu też miasto daje teraz trzy sale, aby mógł w nich bezkarnie rabować głupców.

P. Journez wykazawszy dalej na cyfrach, że dochód, płynący dla miasta z gry, zużywa się na najskandaliczej cele, zażądał w imieniu publicznej moralności ponownego badania, dodając, że jest gotów na każde ze swoich twierdzeń postawić świadków.

Minister spraw wewnętrznych, Schollaert, odpowiedział, że tam, gdzie działały jednomyślnie zarząd miasta i deputacja prowincyi, on niczego zrobić nie może; Journez może się zwrócić do rządu, tu nie chodzi o interes ogólny, ale partyjny. Dopiero gdyby sąd zabrał w tej sprawie głos, on również mógłby działać.

Journez oświadczył tedy, że dalszą akcję przekazuje natychmiast sądowi.

Ciekawa rzecz, jaki obrót weźmie ta sprawa.

Z Bukowiny.

Czerniowce, 15 lutego.

(Ostatni bal. — Macierz stowarzyszeń polskich na Bukowinie. — Program pracy na post. — Nowa Rada miejska).

Huczny karnawał wśród Polaków tutejszych zakończył się ubiegłej soboty wieczorem, a właściwie balem, urządzonym w lokalnościach Czytelni polskiej przez Towarzystwo „Sokół“. Wspaniała dekoracja sali balowej, oświetlenie lukowemi lampami elektrycznymi, a zdobnej w kobierce, zwierciadła i piękne obrazy; nad wyraz gustowne, a zastosowane do sokolej zabawy karnety dla dam, towarzystwo tak liczne, jak tego nie pamięta sala Czytelni, pyszne stroje pań i panów, z których wiele i wielu wystąpiło w narodowych ubiorach polskich, wreszcie ohochoze tance aż do brzasku dnia, — wszystko to pozostanie wspomnieniem miłym. Znamiennym dla stosunków miejscowych jest fakt, że na wieczór polskich Sokolów przybyli najwybitniejsi *honorarios* miasta nawet ze sfer rumuńskich, jak np. wikary generalny prawosławnego konsystorza, biskup Repla. Oczywiście polskie towarzystwo było w komplecie, a przybyło też bardzo wiele rodzin ze Śniatyna, Horodenki i z prowincjonalnych miast Bukowiny. Był to bezsprzecznie najświetniejszy wieczór ubiegłego karnawału w Czerniowcach, zresztą bowiem żadne zabawy nie miały powodzenia.

Z ustaniem zabaw wraca znowu obowiązek pracy poważniejszej, do której też natychmiast zabrały się stowarzyszenia nasze, daj Boże, aby wytrwale. Czytelnia polska zwołuje na niedzielę, d. 19 bm., doroczne walne zgromadzenie swych członków, którym właśnie rozesała drukowane sprawozdanie z działalności wydziału w roku ubiegłym. Najstarsze to na Bukowinie, bo od lat trzydziestu istniejące stowarzyszenie nasze, słusznie bywa nazywane macierzą instytucyj polskich, z niego to bowiem, w miarę wzmaganja się agend, wylaniały się najprzód sekeye i komisye, a następnie samoistne Towarzystwa, służące pewnym, wytkniętym celom, jak: polityczne Kolo polskie, Sokół, Gwiazda rękodzielnicza, Kola miejscowe Szkoły ludowej i t. d. Czytelnia tuli to wszystko pod własnym, zresztą bardzo skromnym i ubogim dachem i prowadzi niejako moralny nadzór nad rozwojem i działalnością każdego ze swych piśkłał, bynajmniej niezadzrosna o większą od niej ruchliwość i rzetność jednego, lub drugiego. Za to, jeżeli którekolwiek Towarzystwo usypia, lub nawet, jak to było, niestety z „Kolem pań“ — staje się całkowicie nieczynnym, „macierz“ bierze napowrót jego agendy w doświadczone swe ręce i prowadzi dalej.

W roku ubiegłym główna działalność wydziału skierowaną była na rozszerzenie biblioteki i czytelni gazet, na pieczę nad ubogimi i wreszcie na gromadzenie funduszy na budowę Domu polskiego. Biblioteka liczy obecnie 4.880 dzieł, a do 10.000 tomów i cieszy się ogromną frekwencją czytających. Czytelnia posiada 20 codziennych pism, a drugie tyle tygodników, ilustracyj warszawskich, miesięczników naukowych i t. p. Sprawozdanie z wdzięcznością podnosi ofiarną Krakowskiej Akademii umiejętności, która stale zaopatruje Towarzystwo w swoje wydawnictwa. Przy bibliotece istnieje wcale pokaźny zbiór numizmatów, niestety, nie uporządkowany dla braku fachowego znawcy.

Wydatna jest humanitarna działalność Towarzystwa. Z posiadanych pod własnym zarządkiem fundacyj rozdziela ono co roku cztery zasilki stypendyjne po 50 zł. dla uczącej się młodzieży, kupuje książki szkolne ubogiej dźiatwie, raz w roku obdziela najuboższych uczniów i uczennice ciepłą odzieżą, a nadto, za pośrednictwem sekeyi dobroczynności, złożonej z pań, opiekuje się stale przeszło 100 rodzinami polskimi, obdziela je drzewem, odzieżą i pieniędzmi. Pomoc to wprawdzie niewielka — bo

w roku ubiegłym wyniosła 1.379 zł., — ale zawsze chroni od nędzy i zapobiega żebractwu.

Fundusz na budowę Domu polskiego, znajdujący się w kasie Czytelni, wynosi w tej chwili 5.000 zł., a na ten sam cel w rękach prywatnych znajduje się przeszło 300 zł. Głównym właśnie przedmiotem narad walnego zgromadzenia będzie sprawa budowy owego Domu, sprawa bardzo piękna, albowiem, jeżeli co, to brak odpowiedniego lokalu tamuje rozwój wszystkich stowarzyszeń polskich w Czerniowcach.

W chwili, kiedy „Czytelnia“ czyni obrachunek roczny, „Sokół“ znowu przygotowuje się do zapowiedzianego na Zielone Świąta zlotu okręgowego w Kołomyi, a przedtem jeszcze zamierza urządzić publiczny wieczór gimnastyczny. Sekcja dobroczynności zapowiada znowu loteryę fantową na rzecz swych licznych klientów, rękodzielnicza „Gwiazda“ urządzi niebawem teatr amatorski, akademickie zaś „Ognisko“ radzi nad wieczorem na cześć Słowackiego. Przedtem jeszcze, bo 26 b. m., superyor OO. Jezuitów, ks. Mrowiński, wygłosi w sali Czytelni odczyt „O czci Matki Boskiej w Polsce“, na rzecz funduszu Domu polskiego. Takim jest dotychczasowy program na post; na 8.000 polskiej ludności w Czerniowcach ruchliwość dostateczna.

Nowa Rada miejska zgromadza się na pierwsze posiedzenie w sobotę, 18 b. m., celem wyboru prezydenta miasta i członków magistratu. Ponowny wybór br. Kochanowskiego nie podlega wątpliwości.

Kresowy.

Feliks Franciszek Faure.

Jeszcze teraz pokazuje sobie paryska publiczność mały domek na przedmieściu Saint-Denis, w którym rodzice zmarłego prezydenta mieszkali z górą lat trzydzięci i w którym Feliks Faure ujrzał światło dzienne dnia 30. stycznia 1841 r.

Ojciec, średnio zamożny tapicer, sposobił młodego Feliksa na garbarza. Z Paryża udał się jako młody chłopak do Tours, a potem do Hawru, gdzie z oszczędności swych założył dom handlowy i wcale nieźle nim kierował. Pracowitością i rzetelnością dorobił się też wkrótce majątku, a zarazem pewnej estymy, w dowód czego wybrany został sędzią handlowym.

W r. 1870 zamienił Feliks kantor na obóz. Jako komendant szóstego batalionu gwardyi ruchomej departamentu Sekwany, a później szef szwadronu w sztabie generalnym armii posiłkowej, bił się walecznie. Podczas komuny pospieszył znowu z Hawru rodzinemu miastu na pomoc. Za te czyny obdarzono go d. 31. maja 1871 r. znakiem legii honorowej. Właściwą karierę polityczną rozpoczął dopiero w r. 1881, wybrany deputowanym trzeciego okręgu Hawru. Po śmierci Gambetty stanął u steru jego stronnictwa *Union republicaine*.

W czasie wojny z Chinami o Tonkin (1883 do 1885), położył Faure, jako podsekretarz stanu wielkie zasługi, utworzył Radę kolonialną, nadał nową organizację ważnym koloniom francuskim jak: Taiti, Nowa Kaledonia i t. d. Zawarte przez niego traktaty, otwarły handlowi francuskiemu wschód afrykański i daly Francyi *O b o n*.

W sporej liczbie wniosków, jakie stawiał, powróciwszy na miejsce deputowanego, znajdują się wnioski o obowiązku pracodawców do zabezpieczenia materialnego pracujących, o warunkach higienicznych w zakładach przemysłowych itd. W dniu 4 października 1885 wybrano go znowu do Izby w departamencie Sekwany niższej; otrzymał wówczas 80.557 głosów. Powoli skarbił sobie Faure uznanie, jako powaga we wszystkich kwestyach ekonomicznych i komunikacyjnych.

Przemawiał zawsze gorąco za poprawą losu materialnego niezamożnych urzędników państwa, za wzmocnieniem prywatnej inicjatywy przemysłowej w współzawodnictwie z państwem, za wolnym handlem itd.

Nagła śmierć prezydenta republiki wywołała powszechny żal i współczucie. Tak to melancholijnie nastroja wiadomość o nagłym zrzuceniu człowieka z piedestału władzy w bezmiar nicości. Wczoraj potężny w Elizeum, dziś bezsilny na marach s. p. Feliks Faure opuścił stanowisko prezydenta w chwili najcięższej dla Francyi, w chwili, kiedy wojna domowa podmywa fundamenta tego potężnego państwa.

Było to przed trzema laty, kiedy nagle bez widocznego powodu ówczesny prezydent republiki Kazimierz Perier, złożył dnia 15 stycznia 1895 swoją godność, motywując krok swój tem, że od pół roku szalała walka ze strony demokratów i republikanów, wszczęta przeciw armii i urzędowi centralnym, przeciw parlamentowi i naczelnemu szefowi państwa zwrócona, walka prowadzona taką bronią fałszu i oszczerstwa, że czując się jako prezydent republiki bezbronny wobec tak inscenowanej walki, urządził swój w ręce Izby posłów i Senatu składa.

Messaż ten zadziwił świat. Głośno podniesiono oskarżenie przeciw Perierowi, że właśnie w takiej chwili rewolucyj umysłowej we Francyi obowiązkiem jego było wytrwać.

Ustąpienie Periera było aktem słabości, jeżeli nie tchórzostwa.

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Wino z Somatoza

BUTELKA 3 KORONY.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecany i używane. — Prawdziwe tylko z **marką**

„OPATRZNOŚĆ“

W dwa dni potem Zgromadzenie narodowe w Wersalu wybrało 435 głosami przeciw 363, które padły na radykalnego p. Brissona, prezydentem Rzeczypospolitej p. Feliksa Faure'go, ministra marynarki w gabinecie Ferry'ego, niegdyś podsekretarza stanu w ministerstwie handlu za wielkiego gabinetu Gambetty a w gruncie rzeczy porządnego kupca i właściciela garbarni w Hawrze, bardzo umiarkowanego, zresztą niczem nie odróżniającego się od całej rzeszy filistrów francuskiej burżuazji, człowieka *correct*, odcykrwanego, ostrożnego, ale też bardzo przeciętnego.

Prez. Faure zastał sytuację niezmiernie powiklaną. Gabinetu nie było. Ministerstwo umiarkowane p. Dupuy wniosło dzień przed ustąpieniem prezydenta republiki Periera swą dymisję. Pierwszą czynnością rządu p. Faure'a było tedy złożenie nowego rządu. Misję tę powierzył Faure radykalnemu i licznymi związkami z stronnictwem socjalistycznym połączonemu p. Leonowi Bourgeois. Usiłowania jednak p. Bourgeois tym razem do skutku nie doszły i utworzenie gabinetu rozbiło się o opór stronnictwa umiarkowanych republikańców, odrzucających stale wprowadzenie podatku osobisto-dochodowego, które w programie p. Bourgeois i jego ministra skarbu p. Poincasse na pierwszym miejscu stało.

Tak więc przyszedł do steru dnia 27 stycznia 1895 na wpół radykalny p. Ribot z p. Poincasse jako ministrem oświaty i generałem Zurlinden, jako ministrem wojny. Ministerstwo p. Ribot nie wytrzymało dłużej nad 9 miesięcy.

W tym pierwszym okresie rządów Faure'a dwa wypadki zajmowały opinię publiczną Francji: współudział floty francuskiej przy otwarciu niemieckiego kanału Ostsee i zdobycie stolicy Tannanarivo na Madagaskarze przez generała Duchesne.

Udział Francji w uroczystości otwarcia niemieckiego kanału pod Kiel, znalazł nadto wymowny komentarz w przemówieniu ministra spraw zagranicznych, p. Hanotaux, który wyraźnie nazwał interesy Rosji na azyatyckim Wschodzie równorzędnymi z interesami Francji w Azji. Prezydent gabinetu, p. Ribot, wyraził się w Izbie o aliansie francusko-rosyjskim słowami: *cette alliance fait aujourd'hui notre force*. Było to w czerwcu. Wtedy stało ministerstwo Ribot'a u szczytu swej władzy. Dnia 28 października już go nie było. Padło na tej samej sprawie kolei południowej, co ministerstwo Dupuy'a. Nareszcie przyszedł p. Bourgeois do steru, z radykalnym posłem Cavaignac'em, wiecznym kandydatem do teki, jako ministrem wojny i chemikiem zawodowym, p. Berthelet, jako ministrem spraw zagranicznych. Krótkie było panowanie tych zjednoczonych radykałów. Ministerstwo padło na wiosnę następnego roku, po długim konflikcie z senatem.

Rok 1896 był stosunkowo najspokojniejszy i najszcześniejszy w czteroletnim okresie rządów sp. Faure'a.

Na ten rok przypadają największe tryumfy aliansu z Rosją i równoległa akcja Francji z Rosją w sprawie armeńskiej i egipskiej.

W sierpniu młody cesarz, Mikołaj II, wśród tryumfu wjeżdżał do podbitego moralnie przez Rosję Paryża. Entuzjazm, z jakim go Francja witała, udowodnił, że znaczna część wykształconych jednostek narodu francuskiego stoi za aliansem z Rosją. Był to fakt największego znaczenia w polityce europejskiej i był najsilniejszym zasachowaniem trójprzymierza.

Kulminacyjnym punktem była rewia floty w Chaerbourgu, gdzie dnia 5 paźdz. 1896 s. p. Faure i cesarz Mikołaj wypowiedzieli słynne pamiętne słowa, stwierdzające alians Francji z Rosją. Tam powiedziała Rosja oficjalnie po raz pierwszy o Francji słowo: „Zaprzyżnione mocarstwo“. W parę dni potem odbyła się rewia wojsk w Chalons, gdzie znów ze strony Mikołaja padły słowa najgorętszej sympatii dla narodu zaprzyżnionego i uznanie „braterstwa broni“. Odtąd istnienie aliansu franko-rosyjskiego urzędowo stwierdzone, podnosi stanowisko Faure'a tak, że słusznie o sobie powiedzieć mógł *cette alliance fait ma force*.

Rok następny 1897 przyniósł najwyższy osobisty tryumf Faure'a; jego podróż do Rosji, jako składającego hold reprezentanta oficjalnego Francji zaprzyżnionemu monarsze. Odkąd ten związek Francji z Rosją tak zacieśnił się, stanowisko prezydenta republiki znacznie zwiększyło się i urosło w opinii publicznej w Francji. Jak długo republika francuska stała sama jedna, izolowana w koncercie państw europejskich, a żaden wybitny monarcha i przedstawiciel kierującego państwa w Europie Paryża oficjalnie nie odwiedzał, owszem prezydentów republiki z pewną wyższością z góry traktował i ignorował, było stanowisko prezydenta cieniem bez treści i bez realnej wartości i praktycznego znaczenia. W ciągu kilkuletnich rządów Faure'a udało mu się stanowisko prezydenta republiki w oczach Europy, zwłaszcza w oczach monarchicznej Europy, podnieść do godności istotnego szefa państwa i reprezentanta jego mocy i siły. Odtąd już takie cienie, jak Grey nie są możliwe do piastowania stanowiska, które Faure opróżnił swą śmiercią.

Wybór, który w tych dniach dokonany będzie przez Zgromadzenie narodowe w Wersalu, pasé musi na indywidualizm silny, któryby nietylko umiał utrzymać *prestige* najwyższego urzędu Republiki, a z drugiej strony miał dość siły i energii, żeby rozpoczętej przez szefów sztabu generalnego rewolucji wojskowej umiał stanowczo zapobiedz. To, co się od

dwu lat we Francji dzieje, pod nazwą Dreyfusady, to jest oczywisty bunt władz wojskowych przeciw powadze władz cywilnych. W czasach przepelnionych atmosferą rewolucji — jak nasze — taka walka wewnętrzna, jeżeli nie będzie w zarodku stłumiona, może pięknego poranku lub nocy, skończyć się *pronunciamentem* i zamachem stanu.

Oczy świata cywilizowanego zwrócone są na Francję.

Jutrzejczy wybór nowego prezydenta będzie świadectwem czy Republika znajdzie ludzi do uratowania jej przed zamachem stanu, czy też wolna Francja ma ugiąć karku przed stronnictwem sztabu generalnego i soldateskiego.

Kronika miejscowa.

Lwów, 17 lutego.

Jutro:

- 18 lutego. Sobota, Flawiana męczennika.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 10, zachód o godz. 5 minut 20.
- O godzinie 3 1/2 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Grube ryby“.
- O godzinie 6 wieczorem w Czytelnicy kobiet odczyt prof. Twardowskiego: „Z estetyki eksperymentalnej“.
- O godzinie 6 1/2 wieczorem w instytucie chemii (ul. Długosza) XXVIII. walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.
- O godzinie 6 1/2 wieczorem w Klubie szermierzy posiedzenie komitetu krajowego Tow. szermierzy.
- O godz. 7 1/2 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Lohengrin“.

Pogłoska. Wczoraj obiegła po naszym mieście pogłoska, że wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu, p. Witold Mora Korytowski ustąpi wkrótce ze swego urzędu, aby zająć stanowisko szefa sekcyjnego w ministerstwie finansów. Miejsce p. Korytowskiego ma zająć radca ministerjalny dr. Zbigniew Kniaziołucki. Pogłoskę notujemy oczywiście z wszelkimi zastrzeżeniami.

Kasa oszczędności. Że istotnie pierwotna panika poczyna z wolna ustępować miejsca trzeźwej rozwadze, dowodzą tego rozmaite fakty. Między innymi donosi nam dziś p. Naftuła Töpfer, że liczni klienci jego prowincjonalni, którzy powypowiadali za jego pośrednictwem swe kapitały w Kasie oszczędności, teraz znów proszą go, by wypowiedzenia odwołał. Między innymi uczynił to znany przemysłowiec Stanisławowski p. W., który w Kasie oszczędności posiada ulokowany weale znaczny fundusik.

Krajowe dyrekcje kolejowe. Z Wiednia donoszą, że jeszcze w tym roku zostaną utworzone 3 krajowe dyrekcje kolejowe, a to: w Wiedniu, Pradze i Lwowie. W miejsce dotychczasowych dyrekcji mają być utworzone inspektoraty kolejowe.

Substytutem zmarłego adwokata dr. Alojzego Brukmana zamianowała Izba adwokatów dra Maurycego Rotha, adwokata krajowego we Lwowie.

Rada zawiadowcza Tow. Biblioteki stud. prawa zaliczyła na posiedzeniu z dnia 13 bm. w poczet członków wspierających Towarzystwa pp. dr. Stanisława Derynga, adwokata krajowego i dra Maryana Wawrzkowicza.

W Związku naukowo-literackim odbyły się wczoraj dwie interesujące pogadanki: naukowa prof. Nussbauma i literacka p. dra Moraczewskiego. Prof. Nussbaum zdał sprawę z najnowszego dzieła znakomitego uczonego węgierskiego prof. Apathy'ego pt.: „O przewodzącym elemencie układu nerwowego“, które wywołało zwrot w badaniach organizmów nerwowych u zwierząt. Prof. Apathy dowiódł mianowicie istnienia połączenia komórek uczuciowych z ruchowymi.

Drugi prelegent p. Moraczewski mówił o młodym pisarzu francuskim Polladanie, którego utwór *Force du mal*, osnuty na tle afery panamskiej, wywołał sensację w kołach literackich Francji.

Polladan ma wybitny talent pisarski, a w pracach swych, opartych na realistycznym podkładzie, wskazuje Francji drogę odrodzenia moralnego.

Na zakończenie wczorajszego wieczoru oddeklamował artysta sceny lwowskiej p. Kwiatkiewicz z siłą i uczuciem pełne polotu i barwności poezje p. Stan. Barączka.

Unikajmy obcych zwrotów w mowie.

We Lwowie mówią zwykle: szukalem za tobą — zamiast: szukałem ciebie. Sp. Lam odpowiedział raz takiemu, co za nim szukał: było szukać przedemną, byłbyś mnie znalazł. Tak samo nie jest dobrze po polsku: czekam na ciebie, zamiast: czekam cię. Albo: cieszę się z wygranej — zamiast: cieszę się wygraną. Albo jeszcze; cieszę się na jutrzejszy spacer — zamiast: myślę o jutrz. spacerze, albo nadzieję jutrz. spaceru, albo wprost: jutrzejszym spacerem.

Okropne spustoszenia w polskim stylu czyni nadużywanie formy biernej, której wogóle ile możności unikać należy. Wynikają z tego takie dziwolągi, jak: prezydent ministrów Banffy jest dziś oczekiwany w Pesce — zamiast: prezydenta Banffy'ego oczekują dziś w Pesce. Car był na dworcu oczekiwany przez ministrów — zamiast: ministrowie oczekiwali cara.

Z Francji przyszedł do nas zwrot, od którego puchnie polskie ucho: „stół, noga którego była złamana“ — zamiast: stół, którego noga“ etc. A czasem owo „którego“ zapędza się tak daleko, iż w końcu trudno się w zdaniu połapać — np.: „Ogrod, wśród starych, cienistych drzew którego gnieździły się...“ etc. Jest to czysta francuzczyzna, z którą w polskim stylu dopiero od jukich 20 lat spotkać się można.

Nie chcemy nudzić dłużej czytelnika — więc na dziś dosyć — ale: do widzenia!

Wspaniały okaz konika polnego w gatunku szarańczaków przyniósł nam p. Karol Wojcikiewicz, zamieszkały przy ul. Słodowej 1. 2. P. W. zna-

lazł konika wczoraj na ulicy, maszerującego pompacyjnie. Przeniesiony nam okaz jest zupełnie dobrze rozwinięty. Szczególna doprawdy igraszka natury — owo ciepło mobilizujące koniki polne w połowie lutego!

Czterej złodziei. W pewnej restauracji przy pl. Dąbrowskiego czterej elegancko ubrani jegomoście między nim jeden żołnierz 30 pp. swobodnie zabawiali się grą w bilard. Nagle do restauracji wszedł agent policyjny Przestrzelski i samem swoim zjawieniem się wywołał panikę wśród wesółych gości.

„Bądź blat“ — „Nie graj kuca!“ — szeptali pomiędzy sobą, lecz wszyscy mimo tego „grali“ porządnego „kuca“ (bali się). Agent wyszedł, po chwili zaś wrócił z żołnierzami policyjnymi i lokal restauracyjny opróżnił się wnet o czterech gości.

Aresztowani są to znani i niebezpieczni złodzieje, szczególnie zaś jeden Stefcio Chyliński słynie, jako pierwszorzędny „włamywacz“. Niejednokrotnie wymykał się on z pod palców władzy, dwa razy pobit nawet agentów policyjnych, którzy go chcieli aresztować. Przestrzelski tym razem wziął „Stefcia“ tylko podstępem, bez awantury, przyrzekł mu bowiem, że zaraz z inspekcji policyjnej puści go na wolną stopę. Naturalnie przyrzeczenia... nie dotrzymał.

Z mętów społecznych. Pan Teofil S. był kalkulatem w jednym z pierwszorzędnych politycznych urzędów. Jakkolwiek żonaty — porzucił swą żonę aby „uszcześliwić“ sobą inną kobietę.

Zasmakowawszy w życiu lekkomyślnym, popadł w długi lichwiarskie, do których używał weksli niezawse opatrywanych autentycznymi podpisami.

Sześć miesięcy temu utracił posadę i rozpoczął życie prawdziwego „niebieskiego ptaka“.

Krótko ono trwało niestety, na żądanie bowiem prokuratora policya aresztowała go i odstawiła do sądu karnego, gdzie będzie odpowiadać za rozmaite swe sprawy.

Beczulkę moskali na czas wielkopostny sprawił sobie jakiś jegomość i szedł sobie spokojnie ulicą Gródecką. Nabytek ten wzbudził pewne podejrzenie u stójkowego. Przytrzymał amatora moskali i zapytał, skąd pochodzi brzemień, które niesie. W odpowiedzi nieznajomy zostawił policyjantowi beczulkę, sam zaś umknął.

Kronika krajowa.

Odnaczenie. Prof. Emil Godiewicz, dyrektor studium rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim mianowany został przez francuskie Towarzystwo rolnicze *Société nationale d'agriculture de France*, członkiem korespondentem zagranicznym sekcji fizyko-chemicznej i naukowo-rolniczej.

Mianowania kolejowe. Minister kolei zamianował Rottera Stanisława, inżyniera, zast. naczelnika sekcji konserwacji w Tarnowie, naczelnikiem sekcji konserwacji w Sanoku; Wolla Bernarda, nad inżyniera, naczelnika sekcji konserwacji w Sanoku naczelnikiem sekcji konserw. w Rzeszowie.

Przeniesieni: Tinz Henryk, nadinżynier, naczelnik sekcji konserwacji w Rzeszowie do dyrekcji krakow., Wolak Jan, inżynier, zast. naczelnika sekcji konserw. w Tarnopolu do dyrekcji lwowskiej; Tenner Ludwik adjunkt z Czerniowiec do Wiednia.

Nowy szpital. Z Przemysła nam donoszą: Komitet szpitalny na posiedzeniu z dnia 15 b. m. postanowił wnieść do Sejmu motywowaną petycję w sprawie wybudowania nowego szpitala powszechnego w naszym mieście. Petycja ułożona przez p. dyrektora dra Madeyskiego, a wykazująca wszystkie niedostatki naszego szpitala, jakoteż postulaty co do nowego — została przekazaną na razie magistratowi miasta do ewentualnego oświadczenia się ze strony gminy, co do gotowości ponoszenia pewnej części kosztów z tą budową połączonych.

Nie wątpimy, że Rada miasta uzna też konieczność przeniesienia szpitala za miasto i okaże się gotową do pewnych ofiar pieniężnych na ten cel, co niewątpliwie umożliwi szybszą decyzję ze strony Wydziału krajowego i na los całej tej sprawy musi decydująco korzystnie wpłynąć. (P—j.)

Kamionka Strumiłowa. (Od nasz. kor.) Z szeregu przyjemnie spędzonych u nas wieczorów w bieżącym karnawale do najprzyjemniejszych zaliczyć można d. 12 b. m. W dniu tym bawiono się u nas ochocho, nietylko w wielu domach prywatnych, lecz także w Kasynie, na balu, który przeciągnął się do godziny 6 rano.

Równocześnie odbył się wieczór tańczący ochotniczej straży ogniowej w sali magistratu tutejszego, urządzony z inicjatywy prezesa tego Towarzystwa, dra Króweczyńskiego. Były tam wszystkie stany ludności tutejszej reprezentowane, bo i urzędnicy i mieszczanie i rzemieślnicy. I ta zabawa udala się pod każdym względem wybornie.

Dochód z balu kasynowego, który był dość znaczny, bo przybyło wiele gości z pobliskich miasteczek i okolicy — przeznaczono na rzecz tutejszej ochotniczej straży pożarnej.

Kozowa. (Od nasz. kor.) Rada gminy miasta Kozowy uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu 12 bm. odbytem, nadać p. Eugeniuszowi Swobodzie, komisarzowi pow. w dowód zasług dla gminy tutejszej obywatelstwo honorowe i wybrała z pośród siebie deputację dla wręczenia dyplomu honorowego.

Ku uczczeniu pamięci Mikołaja Kopernika odbędzie się w auli politechniki w poniedziałek, dnia 20 marca br. o godzinie 7 1/2 uroczyste wieczór urządzony staraniem młodzieży politechnicznej ze współudziałem pierwszych sił artystycznych. **Na dochód kuchni ludowej** odbędzie się w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w niedzielę 19 bm. o godzinie 5 wieczorem koncert muzyki wojskowej 30 pp.

Dziś o godzinie 6 popołudniu w zwyczajnym lokalu zebrań (ulica Fredry 1.7) odbędzie zebranie wydziału Tow. Szkoły ludowej. (Kolo mięsane).

Ustawa o podatku osobistym wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przelozył i objaśnił **Fr. Szymustk.** Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof z** mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 16 lutego.

(Ucieczka Korytowskiego).

Wyrokiem trybunału, jak już telegraficznie doniosłem, uznani zostali: Matylda Dancewiczówna, Henryk Ulreich i Jan Szkrabiak, winnymi dania pomocy w ucieczce Korytowskiemu, za co, przy zastosowaniu łagodzących okoliczności skazani zostali:

Matylda Dancewiczówna na 14-dniowe zwykłe więzienie i zwrot kosztów postępowania karnego;

Henryk Ulreich na karę 2-miesięcznego więzienia, wreszcie

Jan Szkrabiak na karę 3-miesięcznego ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu; natomiast Józefa barona Brunickiego i Jana Sawkę, uznał trybunał niewinnymi zarzuconej im zbrodni i uwolnił ich.

W motywach wyroku powiedziano, że przy wymiarze kary dla Matyldy Dancewiczówny, poszedł trybunał poniżej przepisanej ustawy kary z powodu, że Matylda siedzi już od d. 8 listopada w śledztwie; powtóre przyjął trybunał za łagodzącą okoliczność całkowite przyznanie się jej do winy, wreszcie względ, że dała się do tego czynu namówić innym i im uwieść. Trybunał nie podzielił poglądów p. obrońcy Dancewiczówny, ta bowiem licząc lat 16 i będąc córką zarządcy więzień, miała zupełne przeświadczenie o złym swoim kroku.

Co do Brunickiego, trybunał przyjął wobec zeznań świadków za udowodnione, że Matylda uległa pewnej sugestyi Korytowskiego i wzięła w Ottyńi jakiegos obcego mężczyznę za Brunickiego.

Wszystcy wyrok ten w pierwszej chwili przyjęli, kiedy jednak zastępca prokuratora, p. Krynicki, zgłosił z powodu niskiego wymiaru kary odwołanie, wtedy i wszyscy oskarżeni za pośrednictwem swoich obrońców zgłosili wniesienie zażalenia nieważności.

Obrońca Matyldy prosił o puszczenie jej na wolną stopę, a to ze względu na długie jej śledcze więzienie. Klientka jego mieszka przy rodzicach, nie ma przeto obawy o ucieczkę. Kiedy zastępca prokuratorowi temu się nie sprzeciwił, trybunał zarządził natychmiastowe jej uwolnienie z więzienia. W tej chwili zaplakana Matylda wybuchła szaloną wesołością, ściskając swoich i catując. Całe audytorium widokiem tym było poruszone do głębi.

Szkrabiak zgłosił prośbę do trybunału, ażeby udzielił mu zwłoki 6-tygodniowej w odsiadywaniu więzienia, a to celem zabezpieczenia losu swojej rodziny.

Sprawę tę załatwi kompetentna Izba radna.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Śmierć Faure'a.

Paryż, 17 lutego. Wiadomość o śmierci prezydenta Faure'a rozbiegła się z nadzwyczajną szybkością w całym mieście, tak, iż o godz. 11 wszędzie już o niej wiedziano. Wszędzie zapanował żywy ruch, spokoju jednak nigdzie nie zakłócono. Tłumy, na wieść o śmierci prezydenta, zgromadziły się przed pałacem elizejskim, gdzie z trudnością tylko zdołano utrzymać porządek między publicznością. Ministrowie w powozach przyjechali do pałacu, poczem patac zamknięto. O godz. 12^{3/4} przybył do pałacu prezydent senatu Loubet. Tłumy gromadziły się do samego rana przed pałacem elizejskim, wypytując się o szczegóły śmierci prezydenta. Już o godz. 1 w nocy rozeszły się nadzwyczajne wydania gazet, które publiczność czytała przy świetle latarni gazowych.

Paryż, 17 lutego. W okólniku, który prezydent ministrów Dupuy wystosował do prefektów i podprefektów, donosząc im o śmierci prezydenta, wzywa ich, ażeby nie opuścili swego stanowiska, a w razie, jeśliby który z nich był na urlopie, — ażeby natychmiast na stanowisko powracał. Śmierć Faure'a — dodaje w okólniku — nastąpiła zupełnie niespodziewanie.

W ostatnich chwilach, wcale prezydent Faure nie zmienił swego trybu życia. Spełniał wszystkie swe czynności, skarżył się tylko na osłabienie, wskutek którego z trudnością tylko mógł się poruszać.

Przedwczoraj, w środę, opuścił Faure swój gabinet o zwykłej godzinie. O 7-mej wieczorem zjadł obiad, a o 10-tej udał się na spoczynek.

Wczoraj wstał prezydent o 6-tej rano, pracował, jak zwykle, powiedział jednak swemu dyrektorowi kancelaryi, iż zaniecha wycieczki, którą zamierzał odbyć, ponieważ jest bardzo osłabionym. O godz. 9-tej przeczytał gazety i przygotował się do Rady ministrów, która też odbyła się w południe pod jego przewodnictwem. Była to ostatnia Rada gabinetowa, której przewodniczył.

Po śniadaniu przeszedł o 2-giej popołudniu do

swego gabinetu i rozmawiał tam przez dłuższy czas z dyrektorem kancelaryi Legallem. O 5-tej popoł. prosił Legalle prezydenta, aby mu pozwolił wydaleć się na godzinę, gdyż ma do odbycia jedną wizytę. Faure pozwolił mu. Po godzinie powrócił Legalle, a wkrótce potem usłyszał wolanie prezydenta: „Panie, choć pan tu przedko, bo czuję się słabym“ — Legalle przybiegł szybko do prezydenta, który nie mógł wstać o własnych siłach. Wziął go więc pod ramię i podprowadził do łóżka. Natychmiast zjawil się wezwany lekarz i zadał prezydentowi eteru. Faure był bardzo niespokojnym i bezustannie powtarzał: „Czuję się słabym, czuję, że wkrótce umrę“. W końcu wyraził Faure życzenie zobaczenia rodziny.

Posłano po żonę i córkę. Stan chorego wcale się nie polepszał, a przywołany jeszcze jeden lekarz zastrzyknął mu dawkę kofeiny.

Przybycie do łóża prezydenta pani Faure i córka Lucya zastały go jeszcze przy przytomności.

Prezydent dziękował żonie, iż była mu przez całe życie wierną towarzyszką i przyjaciółką.

Następnie pożegnał się z żoną i córką, poczem zjawił się 3-ci lekarz. Około godz. 8-mej utracił chory zupełnie przytomność, wszelkie usiłowania lekarzy były bezskuteczne. Około godz. 10-tej wieczór zakończył życie, z powodu udaru mózgowego. Krótko przed śmiercią, przybył do łóża konającego kapłan i udzielił mu św. Sakramentów ostatniego namaszczenia.

Paryż, 17 lutego. Według pogłosek, kongres zbierze się w sobotę. Jako kandydatów wymieniają prezydenta ministrów p. Dupuy, dalej prezydenta senatu Loubet'a, — Meline'a i Dechanel'a.

Paryż, 17 lutego. Rada ministrów zebrała się dziś o godz. 9 przedpołudniem. Obradowano nad programem prezydenta i nad zwołaniem kongresu, który odbędzie się jutro w Wersalu.

Prefekt policji poczynił bardzo daleko idące zarządzenia, aby nie dopuścić do ewentualnych zaburzeń.

Zwłoki Faure'a będą zabalsamowane. Wdowa i cała rodzina prezydenta są nagłym zgonem jego przybite i zrozpaczone.

Paryż, 17 lutego. Oprócz poprzednio podanych wymieniają jeszcze, jako kandydatów na następcę Faure'a — Brissona, byłego ministra Bourgeois, Cambona i Constansa.

Clemenceau pisze w *Aurore*, że Dupuy i Freycinet teraz prawdopodobnie sądzą, że przyszedł ich dzień.

Stronnictwo radykalne odda swe głosy na prezydenta Loubetowi prezydentowi senatu.

Nacjonalistyczne pisma podnoszą Cavaignaca, oświadczają jednak same, że kandydatura ta nie ma szans żadnych.

Intransigeant zapowiada, że z chwilą, gdyby Dreyfusista został wybrany prezydentem, karabiny Lebla same z siebie zaczną strzelać.

Paryż, 17 lutego. *Radical* pisze, że mimo, iż nie należał do zwolenników Faure'a, musi przyznać, że schodzi z nim do grobu jeden z najszczerzych republikanów.

Gaulois powiada, że pamięć Faure'a będzie związana nie tyle z jego osobą, jak raczej ze zdarzeniami, które za jego prezydentury się rozegrały. Przedewszystkiem mowa tu o sojuszu francusko-rosyjskim i o przywróceniu przyjaznych stosunków między Francją i Włochami.

Petit Journal twierdzi, że prezydent Faure bardzo był przygnębiony sprawą Dreyfusa, która też podkopała jego zdrowie. Faure widocznie uległ ciężarom i troskom o losy Francji. Z tego powodu zgon Faure'a ma charakter tragiczny.

Figaro powiada, że należałoby życzyć, aby zbierający się jutro dla wyboru prezydenta kongres nie dał się porwać takiej namiętności, jaka panuje obecnie na posiedzeniach Izby deputowanych. Można zresztą mieć zaufanie w energię i mądrość prezesa gabinetu Dupuy, który zawsze utrafi w to, co słuszne i konieczne.

Paryż, 17 lutego. Wszystkie dzisiejsze dzienniki, omawiając zgon prezydenta Faure'a, uważają katastrofę za prawdziwy cios dla Francji w obecnej chwili, bardzo niebezpiecznej.

Prasa republikańska wzywa do jedności. Wszystkie pisma stwierdzają, że Faure swą uprzejmością, rozumem politycznym i taktem zdobył dla Francji poważanie zagranicą i powszechną sympatyę. W obecnej chwili zgon jego wikła ogromnie sytuację i stwarza poważne trudności.

Paryż, 17 lutego. Prezydent ministrów Dupuy, w rozmowie z współpracownikiem *Figara* oświadczył: Wiadomość o śmierci prezydenta spadła na mnie jak piorun z jasnego nieba, dowiedziałem się nagle od lekarza przybocznego Legalla, że jest bardzo chorym, w następnej chwili nie żył już ten, którego przed południem widzieliśmy tak wesołym i pełnym energii na Radzie gabinetowej. To bardzo wielkie nieszcześnie dla Francji, powiedział Dupuy.

Paryż, 17 lutego. Prof. Lamenson, lekarz Faur'a w *Echo de France* oświadcza, że stan jego był już beznadziejny w tej chwili, kiedy go do niego wezwano. Lamenson był od dłuższego czasu zaprzyjaźniony z Faurem i nie zauważył żadnych groźnych objawów w jego stanie zdrowia, tylko w ostatnich czasach skarżył się Faure, na lekkie zaburzenie serca i na brak apetytu. Sprawa Faszody wywarła

na nim bardzo przygnębiające wrażenie, a dobiła go sprawa Dreyfusa.

Paryż, 17 lutego. W politycznych kołach zapewniają, że na razie z powodu śmierci Faure'a nie grożą żadne komplikacje, ani katastrofy. Wprawdzie ze strony tak zwanych nacjonalistów wysunięta zostanie kandydatura wojskowa na prezydenta, jednak nikt poważny z nią się nie liczy.

Bonapartyści na jutrzejszym kongresie wystąpią zaraz na początku z wnioskiem, żądającym rewizyi konstytucyi, prezydent kongresu, Loubet, wszakże usunie ten wniosek i nie podda go wcale pod głosowanie.

Jeden z członków gabinetu w rozmowie ze współpracownikiem Agencji Havasa wyraził się, że sytuacja obecnie po zgonie Faure'a jest o wiele poważniejszą, niż była po śmierci Carnota, wtedy bowiem wiedziano, że grozi Francji anarchizm, którego istota i zamiary były powszechnie znane, teraz zaś stoi się wobec sprawy Dreyfusa, której końca nikt przewidzieć nie potrafi.

Wiedeń, 17 lutego. Wielu członków ciała dyplomatycznego zjawilo się dziś przed południem w ambasadzie francuskiej, celem wyrażenia współczucia. Ambasador francuski dopiero o g. 2 w nocy dowiedział się o śmierci Faure'a. Wczoraj o g. 8-ej wieczorem odbył się jeszcze bankiet dyplomatyczny u ambasadora i trwał do północy. O katastrofie nikt jeszcze nie wiedział.

Rzym, 17 lutego. W całych Włoszech wiadomość o śmierci Faure'a wywołała ogromne wrażenie. Dzienniki podnoszą przy tej sposobności zasługi jego około przywrócenia dobrych stosunków pomiędzy Francją i Włochami.

Londyn, 17 lutego. W poniedziałek rząd przedłoży Izbie niższej propozycję, aby rządowi i narodowi francuskiemu wyrazić gorące współczucie z powodu śmierci prezydenta Republiki.

Wiedeń, 17 lutego. Cesarz, który corocznie udawał się z początkiem marca na Riwierę, w tym roku wyjeżdża do południowego Tyrolu, naprzód do Bozen, a stamtąd na dłuższy pobyt do Gries. Bawi tam już arcyksiężna Stefania z córką Elżbietą.

Praga, 17 lutego. Sensacją wywołało tu wczoraj aresztowanie bardzo eleganckiego jegomości, który przybył kilka dni temu do Pragi, zamieszkał w hotelu „Zum Kaiser von Oesterreich“ i zapisał się na liście obcych, jako dr. Antoni Morosz. Opo-wiadał, że jest szlachcicem polskim, że pochodzi z Warszawy, że w ostatnich czasach przebywał, jako lekarz w San Francisco i brał także udział w ostatniej wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Morosz mówi biegle po polsku, niemiecku, francusku i angielsku.

W Pradze obracał się wyłącznie w kołach czeskich, widywano go często w teatrze, w towarzystwie posła młodoczeskiego Horzicy. Dwaj oficerowie, z którymi się także bliżej zaznajomił, otrzymali od Morosza w ostatnich dniach na przechowanie sumy 3.000 i 550 zł.

Wczoraj popołudniu został Morosz przez detektywów aresztowany. Znalaziono u niego telegram, opiewający: „Jedź natychmiast do Berna“. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, że kilka tygodni temu uciekł z berneńskiego więzienia zbrodniarz, którego rysopis zgadza się zupełnie z wyglądem Morosza. Znalaziono u Morosza także dyplom doktorski, który jednak nie opiewa na podane przezeń nazwisko.

Praga, 17 lutego. Walka podjęta przez Czechów przeciw tutejszej Kasie oszczędności z powodu przeznaczenia przez Kasę Grandhotelu na niemiecki dom akademicki trwa dalej. *Politik* domaga się rozwiązania Kasy oszczędności, ponieważ przekroczyła ramy swego statutu. Założyciele Kasy — powiada ten dziennik — z pewnością nie myśleli o zakładaniu funduszu wojennego dla zwalczania narodu czeskiego.

Budapeszt, 17 lutego. Jak słyhać, Banffy ma na dzisiejszem zgromadzeniu partji liberalnej urzędownie oznajmić, że podał się do dymisji i że dymisja jego za parę dni zostanie ogłoszona. Spodziewają się, że w czasie interregnum opozycja uchwali jeszcze Banffy'emu prowizoryum budżetowe.

Budapeszt, 17 lutego. Węgierskie biuro korespondencyjne upoważnione jest do oświadczenia, że gabinet br. Banffy'ego dotychczas nie podał się do dymisji.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Kasa oszczędności. Rozesłano interesowanym następujący okólnik z d. 17 b. m. Ponieważ galicyjska Kasa oszczędności dla zaspokojenia swoich wierzytelności od pp. Wacława Wolskiego i Kazimierza Odryzwolskiego jej przypadających, zaprowadziła przymusowy zarząd sądowy, należący do tychże dłużników kopalni nafty w Schodnicy, przeto celem zastanowienia się, w jaki sposób kopalnia ta w przyszłości ma być administrowaną, tudzież w jakich ratach i w jakiej wysokości spłaty reszty wierzycieli mają być uskuteczniiane, mamy zaszczyt za wiedzą c. k. komisarza rządowego galicyjskiej Kasy oszczędności, tudzież za zgodą i po porozumieniu się z pp. Wacławem Wolskim i Kazimierzem Odryzwolskim zaprosić Wielmożnego Pana na poufne zebranie wszystkich wierzycieli, które się odbędzie dnia 27 lutego br. o godzinie 10 rano w sali obrad domu naftowego przy ul. Chorążczyzuy

l. 17, p. I. — Z powazaniem *Bolesław Łodziński*, sądowy zarządca przymusowy. *Dr. Paweł Dąbrowski*, doradca prawny gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

Pomnik Tarasa Szewczeni. Towarzystwo ruskie imienia Tarasa Szewczeni wniosło temi dniami petycję do Rady miejskiej, w której prosi ze względu, że zakupiło od p. Wajdy dwie kamienice w górnej części ul. Czarneckiego na cele Towarzystwa, o nazwanie placu przed temi kamienicami „placem Tarasa Szewczeni“ — oraz o odstąpienie kawałka gruntu na tym placu pod pomnik Szewczeni, który Towarzystwo chce tam postawić... Miejsce, o którym mowa, leży u podnóża pagórka, na którym stoi pałac arcybiskupi rzymsko-katolicki i male seminaryum.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 17 lutego. W stanie zdrowia dr. Wiszniewskiego, nastąpiło male polepszenie po kilkakrotnem zastrzygnięciu olejku kamforowego oraz rozczynu wodnego solnego, w celu uniknięcia krwiotoku wewnętrznego przy spodziewanych wydzielinach. Przez cały dzień około łóża chorego czuwają najpierwsze powagi lekarskie krakowskie. Na czele akcyi ratunkowej stoi radca dworu, prof. dr. Korczyński, z nadludzkiem wysiłkiem wraz z innymi lekarzami czuwający około chorego. W kołach lekarskich twierdzą, iż jeżeli chorego uda się utrzymać przy życiu do soboty rano, to w takim razie można się spodziewać rychłego wyzdrowienia jego. W Krakowie panuje ogólne żal i współczucie we wszystkich sferach dla osoby chorego.

Kraków, 17 lutego. Dzisiaj w trybunale miała być sądzona sprawa Józefa Starsiaka, woźnego sądowego w Dobczycach przeciw Franc. Sulczewskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi *Prawa Ludu* o obrazę czci. Sulczewski mianowicie umieścił był w *Prawie Ludu* artykuł, którym Starsiak uczuł się dotkniętym. W artykule tym opisane było znęcanie się Starsiaka nad ludem w czasie egzekucyi. Do rozprawy dzisiejszej nie stawiał się wszakże oskarżyciel, z tego powodu na podstawie §. 46 ust. kar. przewodniczący p. radca Szneider ogłosił wyrok uwalniający Sulczewskiego.

Podgórze przy Krakowie, 17 lutego. Rada miasta Podgórza uchwaliła nadać honorowe obywatelstwo, staroście tutejszemu hr. Edwardowi Starzeńskiemu, w uznaniu jego zasług i obywatelskiej troski około dobra kraju.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 17 b. m.

Wiedeń, 17 lutego. Dziś o godzinie 12 minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'97, Renta majowa 101'55, Węgierska renta koronowa 97'95, Akcje kredytowe 367'25, Kredytowe węgierskie 397'50, Bank anglo-austriacki 158'50, Unionbank 322'50, Bankverein 281'25, Laenderbank 246'50, Kolej pań. 360'3/8, Lombardy 67'25, Elbenthal 257'—, Towarzystwo akcyjne broni 232'—, Akcje tytoniowe 131'—, Alpiny 237'50, Rima Muranya 321'25, Prager Eisen 1150'—, Losy tureckie 60'20, Ruble 127'50, 20-franków 9'55 1/2, Boden Credit 484'—, Tramwaje 562'—.

Tendencja słaba.
Berlin, 17 lutego. O godzinie 12 min. 5 notowano: Kredyty 230'50, Disconto Commandit 201'25.
Uspobienie słabe.

Wiedeń, 17 lutego. (Gielda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica na marzec 9'66 do 9'67, pszenica na maj czerwiec 9'33 do 9'35, żyto na wiosnę 8'08 do 8'10, owies na wiosnę 6'10 do 6'11, kukurydza na maj czerwiec 5'— do 5'01, rzepak 12'20 do 12'30, olej na styczeń, kwiecień 33'— do 34'—.

Uspobienie silne.
Pogoda piękna.
Budapeszt, 17 lutego. Pszenica na marzec 9'75 do 9'76, na kwiecień 9'53 do 9'54, pszenica na październ. 8'57 do 8'58, żyto na marzec 7'89 do 7'90, kukurydza na maj 4'71 do 4'72, owies na marzec 5'80 do 5'82, rzepak na sierpień 1899 r. 12'10 do 12'20.
Tendencja zmienna.
Oferty na pszenicę dobre.
Pogoda piękna.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127'—	żądata: 128'10
Za 100 marek	58'50	58'82
20-frankówka	9'50	9'60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 lutego.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 9'30 do 9'75. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 7'50 do 7'80. Żyto na termin — do —. Owies obrocny stary 6'50 do 6'75. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5'75 do 6'—, Jęczmień browarny 6'75 do 7'75. Rzepak 10'50 do 11'—, Lnianka — do —. Groch pastewny 6'— do 6'50. Groch do gotowania 7'— do 9'— Wyka 5'25 do 6'— Bobik 5'25 do 6'—, Hreczka 7'50 do 8'25, Kukurydza stara — do —, Kukur. nowa lub na term. 5'56 do 5'80. Chmiel za 56 kilo 65'— do 85'—, Koniczyna czerwona 45'— do 60'— Koniczyna biała 40'— do 50'—, Koniczyna szwedzka 40'—, do 60'— Tymotka 17'— do 21'—, Spirytus paritas Tarnopol 16'— do 16'50, na terminu 17'— do 17'50.
Uspobienie niezmiennie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 16 lutego.

Mimo chwilowego obniżenia kursów pozostała tendencja silna, a spekulacja przeszła rychło do porządku dziennego nad oświadczeniem dyrekcyi praskiego towarzystwa dla przemysłu żelaznego, wedle którego należałoby się w bieżącym półroczu spodziewać mniej korzystnych dochodów.

Na poprawienie sytuacji w dalszym ciągu wpływały w pierwszym rzędzie silniejsze notowania w efekciach górniczych w Berlinie, głównie w akcyjach kopalni węgla Harpener.

Walory bankowe zwróciły się napowrót ku ten-

dencyi zwykłej, a decydującą w tej mierze była faktyczna wiadomość, że żaden z banków wiedeńskich w rozdaniu dywidendy nie zejdzie poniżej wymiaru za r. 1897 a lenderbank ją podwyższy.

Akcyje kolejowe były mało poszukiwane i pozostały przeważnie przy kursach poprzednich; silniej notowały natomiast walory lokacyjne, szczególnie renty państwowe.

Nawozy. Stassfurt-Leopoldshall, 13 lutego. W handlu nawozami ukazały się w ostatnim czasie nowe preparaty z zawartością 20, 30 i 40 proc. czystej sody. Zdaniem rzeczoznawców uowe te preparaty, przy swej tanioci, oddadzą ważne usługi rolnictwu przy uprawie średnich i ciężkich gruntów. Ceny wynoszą za preparat mielony z zawartością 20 proc. czystej sody m. 3'10, 30 proc. m. 4'75 i 40 proc. m. 6'40 za centn. metr. bez worka. W zestawieniu z kaimitem wykazują nowe preparaty następujące rezultaty: 100 kilo 20 proc. równa się co do zawatości sody 161 klg. kaimitu; 100 kilo 30 proc. wyrównywa 242 kilo kaimitu; 100 kilo 40 proc. odpowiada 323 kilo kaimitu, przyczem oszczędza się koszt przewozu, który na kolejach jest jednakowy od kaimitu i od preparatów czystej sody. Saletra chilijska, Przy mocnem usposobieniu ceny bliższych terminów o drobnostkę się podniosły.

Notujemy: Kaimit drobno mielony z gwarancją minimalnej zawatości 12'4 proc. czystego potasu, co odpowiada 23 proc. siarczanu potasu, po 75 fen. za centnar bez worka i po 94 fen. za centn. razem z workiem na 2 centn. Kaimit torfowy po 80 fen. za centn. bez worka i po 1 m. za centn. z work. na 2 centn. Analiza bezpłatna. Karnalit i kizeryt po 45 f. za centn. bez worka i 65 f. za centn. z workiem na 2 centn. Ceny f-co wagon. Od powyższych cen udzielany jest rabat 5 pre. dla konsumentów. Domieszka 2 1/2 proc. torfu oblicza się po 5 fen. do ceny każdego centnara. Przy odległości przeszło 400 klm. od Stassfurtu cena się obniża. Żuzle Thomasa: za każdy procent kwasu fosforowego po 19 fen. i za rozpuszczalny w kwasie cytrynowym po 22 1/2 fen. razem z workiem przy odbiorze nie mniej, niż 100 klg.; przy zakupie większych ilości znaczny rabat. Analiza celem sprawdzenia bezpłatna. Saletra chilijska: w gotowym towarze m. 7'35 za 50 kg., tara 2 kg. za worek f-co cif Hamburg, a z załadowaniem w Stassfurtie m. 7'60 za centn. brutto łącznie z workiem. Superfosfat 17—19 proc. po 37 fen. za każdy procent rozpuszczalnego kwasu fosforowego, przy zakupie 100 kg., brutto razem z workiem. Superfosfat amoniakalny 9+9 proc. po m. 6'80 za centn. brutto, razem z workiem.

Wrocław, 13. lutego. Mocna tendencja targu utrzymuje się tu stale od Nowego Roku, a w b. m. jeszcze bardziej się wzmocniła, dzięki pomyślnemu przebiegowi ostatnich aukcyj: londyńskiej i antwerpskiej. Fabrykanci i handlujący welną nawet przy nabywaniu większych partyj chętnie przystają na wyższe żądania posiadaczy. Poszukiwane są przedewszystkiem dobre gatunki średnie welny mytej i brudnej; ostatnia zwłaszcza cieszy się ogromnym pokupem, ale jej zapasy w tutejszych składach są male i wobec tego ceny jej wciąż się podnoszą. Od początku b. m. zabrano ze składów ogółem około 1.200 centn., a w tem prawie 800 centn. było welny niemytej. Nabywali przeważnie fabrykanci sasey i lużycey, oraz komisjonerzy. Zasadnicze ceny utrzymały się styczniowe, ale bardzo często płacono i o kilka m. wyższe ceny. Odpadków welnianych sprzedano do 200 centn. po taniach cenach. W interesie kontraktowym panuje jeszcze cisza.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W piątek dnia 17-go lutego 1899.

Po raz drugi:

Kontrolor wagonów sypialnych

(Controleur des Wagons lits).

krotochwila w 3 aktach Aleksandra Bissona.

O S O B Y:

Jerzy Godefroid
Alfred Godefroid
Montpepin
Raul de Saint-Medard
Labordare
Charbonneau
Lucya Godefroid
Pani Montpepin
Pani Charbonneau
Róża Charbonneau
Aniela
Franciszka
Julia
Głos

p. Walewski
p. Wostrowski
p. Feldman
p. Antoniewski
p. Kwiatkiewicz
p. Jaworski
pna Ogińska
pni Gostyńska
pni Cichocka
pna Nalecz
pna Miłowska
pna Rybicka
pni Różańska
p. Pasternski

Rzecz dzieje się za naszych czasów I. i II. akt u pp. Montpepinów akt III. w Nangis u pp. Charbonneau.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie 7, koniec około godziny 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 17. lutego.

J. hr. Grocholski z Podola rosyjskiego. — J. hr. Husarzewski z Krakowa. — M. hr. Ronikier z żoną z Podola rosyjskiego. — F. Myszkowski ze Stubienki. — J. Müller ze Skala-tu. — M. Schmeja z Białej. — B. Jarosz z Krakowa. — H. Margulies z Lwowa. — B. Szeligowski z Krosna. — J. Fabiański z Potoka. — A. Romer z Wierzbic. — W. Postruski z żoną z Serebna. — E. Dudziński z Kliska.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 17. lutego.

P. Szerbowa z Hnizdyczowa. — Ks. Jan Kisiekiewicz z Wołoszczy. — P. Gajewski z Romanowa. — Romanowie Padlewscy z Podola rosyjskiego. — G. Straus z Frankfurtu. — J. Kerschke z Berlina. — K. Schultze z Galacu. — Wilhelm Piernikarski z Krakowa. — Br. Tadeusz Horoch z Warszawy. — Wincenty Krainscy z Perespy. — J. Gross, W. Sinaiberger, P. Stern, J. Lustig, K. Dietz, J. Rosenwasser z Wiednia. — Rotmistrz Philipp z Przemysła.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyta schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

87

PRZEKAZY

na

Berlin, Londyn, Paryz, i inne miejsca zagraniczne

wydaje

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania prowizyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do wszystkich ciągłości

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znacniejsze miasta zagraniczne.

Do ciągnięcia 18 marca 1899

Losy wystawy jubileuszowej

po 50 ct.

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor. 10.000 kor. itd.

Przy zamówieniu uprasza się o 20 ct., na portorytym. Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepo-liezając żadnej zgola prowizyi.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczynam z dniem 1 marca br. — Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych, na żądanie pocztą.

St. Dobrowolski

ul. Brajerowska boczna 1. 3. (przedtem ul. Podlewskiego 1. 9).

Baczność!

Młody handlowo wykształcony człowiek, 12 lat na posadzie, zdolny i sumienny, obeznany z wszelkimi czynnościami biurowymi, poszukuje stałej posady **buchaltera, korespondenta, kasyera** itp. przy znacniejszej instytucji rządowej, prywatnym, lub też jakim innem większem przedsiębiorstwie w kraju.

Kaucya 20.000 zł. do dyspozycyi.

Wiadomości uprasza pod „Zdolny i uczciwy“, poste restante, wydać za okazaniem kwitu inseratowego.

688

Adwokat Dr. FECHTDEGEN w Rzeszowie poszukuje koncypienta.

Umeblowane mieszkanie

5—6 pokoi z kuchnią, spiżarnią, praczkarnią, z ogrodem, na żądanie ze stajnią do wynajęcia przy ulicy Kurkowej 14.

Postulachnia.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele lamieństwa. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezidenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powiatu za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie w marszałku, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Suleńskiej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli stauropigialna, wnętrza w stylu uniańskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy św. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami w. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmachy mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pisma rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśtnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii lubelskiej“, usypany na pamiątkę 800-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały letniskowe wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśtnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Nieustająca wystawa jednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł. — Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 40 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Zwiększy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 25 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898. Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wieczór. Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 9-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-55 wieczór. Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-85 rano, posp. 1-50 w połud., osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8-5 rano, osob. 1-40 osob. w popoł. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy. Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni z Belzca). Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy 7-50 rano. Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w popoł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-40 popoł., posp. 10-40 wieczór. Do Podwołoczysk (z Podzamczu) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór. Do Czerniowca posp. 8-05 rano, osob. 10-55 przed południem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 po połud., osob. 10-05 wieczór. Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 8-15 przed poł. osob. 3-00 po połud. osob. 7-00 wieczór. Do Sokala osob. 9-55 przed poł., osob. 7-15 wieczór (pierwszy i do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-10 wieczór. Do Jarosławia osob. 4-55 popoł. Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Karty korespondencyjne z widokami z Wiednia i całego świata, wykonane artystycznie w ośmiu kolorach akwarelą i fotodrukami za nadesłaniem 3 zł. franko. Kompletne album kart z widokami na najpiękniejszym Calico, zawierające 200 sortowanych kart pocztowych za nadesłaniem 6 zł. opłacone. 10 sztuk kart na próbę za nadesłaniem 30 ct. markami franko. Rix, Wien II. Praterstrasse 16. 535

W OZAKI, ZA BEZCENĄ prawdziwa złota materya (karpia laska) na ZUPAN Hotel Georga, krawiec Zbiegini. 572

Prawdziwe harceńskie KANARKI pilnie śpiewające same od 4-12 zł. Same o plodu od 1-3 zł. Lwów, ul. Ruska 3. Zamówienia z powiatu odwrotnie. 670

Wundar oficerski landwey kompletny tanio do sprzedania. Plac Bernardyński 1. 12, 1. p., (od 2 do 4 popoł.)

Margiel nawozowy w stanie proszku o bardzo wysokiej zawartości wapna (anal. 64% CaCO3) odstępuję do 1/3 1899 wagonami po 12 zł. za 10.000 klg. loco stacya Proszowa (za Tarnopolem) na wagonie. Wagon na 3-4 morgi. Należytość z góry. Próbkę odwrotna pocztą. Wład. Olesków w Proszowej, p. Baworów. 309

„Syriusz“ 65 centów niezrównanej dobroci kawa aromatyczna równająca się najlepszym gatunkom do nabycia jedynie w handlu Leonarda Soleckiego, we Lwowie, ulica Batorego 2. Poczta wysyła się odwrotnie i franco. 4940

W Dmistrzowcach kono Winnik odbędzie się dnia 27 lutego sprzedaż przez dobrowolną licytację inwentarza żywego i martwego — na obszarze dworskim. 696

Słód browarny, doskonałej jakości, ma na sprzedaż M. Regenstreif w Husiatynie. 686

Interesy majątkowe i handlowe. Dom z ogrodem 3.000 sążni wynoszącym (niemal w śródmieściu) bardzo korzystnie do sprzedania. Blizsza wiadomość w kancelaryi adwokatów Lisiewiczów, Lwów, ul. Watołowa 28 (Bernardyński 3). (640

Pożyczkę 5000 zł. na 6 pr. — przyjmie, hipoteka pewna. Post-r. „K. M.“ Lwów. 657

Dowdzierżawienia zaraz jest foiwark obejmujący 300 morgów dobrej gleby w powiecie Mościskiem. Reflektantów przyjmuje Bukowski, Lwów, Karola Ludwika 3. 667

Doniesienia różne.

Sztuczne zęby i szeregki wykonuje atelier dentystryczno-techniczny Weppera w Stryju. 439

Salon Mód W. Baternay, ul. Akademicka 8, poszukuje panny uzdolnionej w modniarstwie. 674

Ostrzegamy, że żadnych weksli nie podpisaliśmy i płacić nie będziemy. — Władysław, Marya i Aleksander Boguccy. 697

Sprostowanie. W „Słowie polskim“ z d. 14, 15 i 16 b. m. umieszczony anons pod adresem W. Lepczy p. r. Kraków, nie dotyczy mojej osoby, gdyż nie mam powodu poszukiwanie podobnego, jak w umieszczeniu podanego zatrudnienia. Zresztą nie znam nikogo w całej Galicji, któryby się oprócz mnie i moich braci podpisywał podobnym nazwiskiem. — Lwów, 16 lutego br. Władysław Lepczy.

Najmodniejsze fasony sukien damskich po bardzo niskich cenach wykonuje pracownia Jadwigi, Lwów, ul. Jagiellońska 8, I. p.

Mieszkania i sklepy.

Przyjmę mężczyzno lub starca na pomieszkanie z wiktem i usługą pod skromnymi warunkami. Blizsza wiadomość pl. Bernardyński 7, u dozorcy. 698

Hübsch möblirtes, separirtes Gassenzimmer wird von jungem Manne ab 1. März zu miethen gesucht. Zuschriften mit Preisangabe erbeten unter: „Wien“, „Słowo polskie“, pasaż Hausmana. 699

Frontowe pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociąg. od 1 marca. Zybliekiewicza 18. 694

ZMIANA LOKALU Skład Próciem Korezyńskich Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu we Lwowie. Z dniem 1 marca zostanie przeniesiony z ulicy Akademickiej na ul. Mailchą 16. 547

Kawaler młody, przystojny, na dobrym stanowisku, poszukuje znajomości z młodą panną w celu matrymonialnym. Posag nie wymagany. P. r. „Jaromir“ Lwów.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

BIURO WYWIADOWCZE J. POLIŃSKIEGO Lwów, Karola Ludwika 1. 5. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków, dzierżaw, we wszelkich sprawach komisowych, dostarcza rządów, kontrolorów, ekonomów, leśniczych oraz wszelką służbę dworską i miejską z dobrmi świadectwami i rekomendacjami. 658

Urządnik ukwał. gospodarz lasowy, rolny i buchalter, poszukuje posady sekretarza. — P. r. „Wolny“ gł. p. Lwów.

Poszukuje posady z kaucją lub bez, administratora, kasjera, magazyniera, do zarządu, itp. P. r. „2665 T.“ Lwów.

Emeryt. kolejarz poszukuje posady jako portyer lub woźny. Zgłoszenia A. P., ul. Sniadeckich 4.

Młody egzaminowany nauczyciel gimnastyki poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia p. r. 75 Drobobycz.

Młody człowiek lat 21, inteligentny i uczciwy poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia. Adres: Ul. Hausnera 15, parter drzwi nr. 1.

Ekonom żonaty, lat 34, obeznany z rachunkami gorzelni poszukuje posady od 1 lutego ekonomu lub magazyniera. P. Z. Zaianów o. p. Rohatyn.

Ogrodnik żonaty, w sile wieku, praktycznie i teoretycznie wykształcony w kraju i zagranicą poszukuje posady w domach większych zaraz lub od 1 marca. Zgłoszenia: Flora S. H. p. r. główna poczta Lwów.

Urządnik posiadający kwalifikacye do zarz. lasów, gospodarstwa rolnicz. i buchaltery, przyjmie ze Lwowa kontrolę administr. i prowadzenie ksiąg rach. P. r. „Sekretarz“ Lwów.

Agronom z praktyką poszukuje zaraz posady ekonomu lub pomocnika gosp. w większym skarbku. L. K. Podhorca koło Złoczowa.

Mężczyzna wszechstronnie wykształcony przyjmie zaraz czynność biurową lub nauczycielską. Zgłoszenia pod F. M. nadsyłać M. Januszowi ulica Szumlańskiego 10, Lwów.

Osoba młoda poszukuje miejsca do zarządu domu lub jako bona. M. D. Leśna 6.

Uzdolniony, młody cukiernik poszukuje posady zaraz we Lwowie lub na prowincyi. Izidor Kulski, ul. Inwalidów 7.

Ekonom żonaty, lat 31 z dobrmi świadectwami poszukuje posady zaraz. S. J., Brzeżany poste restante.

Zarządca-ekonom z najlepszymi referencyami szuka posady w większym majątku. M. S. p. r. Lysiec via Stanisławów.

Obiejmie w zarząd kamienicę we Lwowie pod skromnymi warunkami. Adres: Metrapaź „Słowo Polskie“.

Szwaczka uzdolniona i staranna w szyciu wszelkiej bielizny szuka szejca do domu. Ul. Jagiellońska 14, portyer wskaże.

Ogrodnik żonaty, z dwojgiem dziećmi, 34 lat, znający się dobrze na wszelkich gatunkach ogrodnictwa, z chlubnymi świadectwami poszukuje posady. W. K., ogrodnik p. r. Kurzany.

Uczeń V. kl. gm. poszukuje lekcyi albo jakiegokolwiek zajęcia. R. H. p. r. Lwów.

Nader korzystne kupno

Majątku ziemskiego na Węgrzech,

położonego za pasmem gór Karpackich o 10 mil od Iwonicza, dwie mile od stacyi kolejowej węgierskiej, zawiera 920 morgów, a mianowicie: 250 morgów starych lasów bukowych, 200 morgów młodych lasów (sosna i jodła), 470 morgów ornej roli pod pszenicę i rzepak, dalej zamek o 22 ubikacyach, wszelkie budynki mieszkalne i gospodarze w dobrym stanie.

Czysty dochód z dzierżawy zł. 4.000 rocznie. Cena kupna około zł. 100.000.

Dług bankowy zł. 38.000. Dobry i bardzo tani robotnik. Gospodarkę nabiłową dobrze rentującą się można o wiele rozszerzyć. Blizszych wiadomości udziela z wykluczeniem pośredników, tylko samemu kupującemu F. O. 2120 pod adresem Haasensteina & Voglera, Wien K. 679

b) Zaofiarowane.

Poszukuje się panny uzdolnionej w modniarstwie. Zgłoszenia: Salon Mód Maryi Rzeszow. 574

Adwokat dr. Goldhammer w Sanoku, poszukuje rutynowanego kandydata pod korzystnymi warunkami. 651

Poszukuje panny uzdolnionej w krawieczyźnie do zarządu pracowni. Ludw. Schwellzerówna, ul. Fredry 2, I. p. 661

Praktykanta, przy rodzicach, ładnie piszącego, do lat 20, przyjmie początkowo bezpłatnie asekuracya. Oferty pod „Praktykant“ p. r. 692

Wychowanie i nauka.

Akademik zdolny matematyk i filolog poszukuje lekcyi we Lwowie. Wiadomość B. W. „Słowo Polskie“.

Uczeń VI. klasy gimn. sam się utrzymujący poszukuje lekcyi we Lwowie. Wiadomość W. W. „Słowo Polskie“.

Za skromne wynagrodzenie poszukuje lekcyi języka francuskiego z konwersacyą i rosyjskiego. X. Z. p. r. Lwów.

Nauczycielka udzielająca przedmiotów szkół do niższych klas, konwersacyi niemieckiej i początków francuskiego poszukuje umieszczenia. K. Z. p. r. Przemysłany.

Panna z ukończoną VIII. kl. wydziałowa posiadająca praktykę nauczycielską poszukuje lekcyi. B. K., ul. Kochanowskiego 30.

Sluchacz 3 roku seminaryum nauczycielskiego szuka lekcyi. A. B. p. r. Lwów-Podzamcze.

Ukończony realista a zarazem biegły w matematyce i geometryi wykresnej poszukuje lekcyi we Lwowie. Edward Gajewski, ul. Królowej Jadwigi 1. 4.

Lekcyje języków francuskiego, rosyjskiego, angielskiego i włoskiego, muzyki i śpiewu udziela sluchaczka wydziału filozoficznego. Wiadomość na uniwersytecie u pedela pod M. R.

Maturzystka poszukuje lekcyi w miejscu. Wiadomość ul. Sykstuska 27, I. piętro.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fotepianu tudzież akompaniuje do śpiewu po 4 zł. mies. Plac Krakowski 7, III, piętro, drzwi 8.

Nauczycielka z matura-kwalifikacyą i dłuższą praktyką przy szkole poszukuje lekcyi we Lwowie. Adres J. W. Adm. „Słowa Pol.“

Ukończona Froebianka poszukuje miejsca do dzieci na przed- lub popołudniu. G. K. p. r. Lwów.



Jagiellońska 22. Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w mieście. 492

Zawarli umowę co do kontroli nawozowej na r. 1899, a tem samym zobowiązali się do sprzedawania nawozów, według norm ustanowionych przez

Wysoki Wydział krajowy

królestwa Galicji i Lodomeryi Ernest Bahlsen Kraków Józef Karrach Lwów. Józef Mikiowski-Pomorski kierownik krajowej stacyi chem. roln. w Dublinach. 601

Przy pewnej wielkiej kopalni ropy naftowej w Galicji, wakuje posada administracyjnego kierownika. 689 Tenże powinien posiadać ogólne kupieckie wykształcenie, zupełnie dobrze w piśmie i mowie władać językiem niem. i jednym ze słowiańskich i nadawać się na reprezentanta. Pierwszeństwo mają ci ubiegający się, którzy w tym kierunku poprzednio byli czynnymi i władają polskim językiem. Oferty wraz z podaniem warunków wynagrodzenia oraz dotychczasowej działalności wnosić należy pod T. E. 421 do Haasensteina & Voglera, Wien I. 689

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

- Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Poplawskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Joża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azyi i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.
Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Wykaz firm kontrolowanych

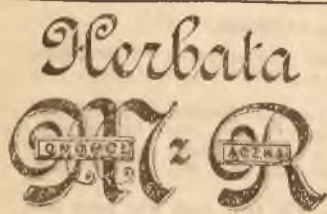
przez krajową Stację doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublinach: Bank rolniczy we Lwowie; Dom dla ziemian we Lwowie; Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie, ulica Karmelicka 1. 21-23; Handel nasion M. Woliński i T. Kaczyński we Lwowie; Handel nasion T. Lewiecka w Krakowie; Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicz w Bochni; Krajowa kultura nasion T. Łuckiego w Meinie; Rolniczy zakład uprawy nasion Juliana barona Brunickiego w Podhorcach; Zakład ogrodniczy L. Freegego w Krakowie; Związek handlowy dla kółek rolniczych we Lwowie. Wyżej wymienione firmy handlowe i hodowcy nasion zawarli na przeciąg roku 1899 ze Stacją doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublinach umowę, mocą której zobowiązali się: 1) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi, 691 2) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez stację wydany) prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kaniarki (zarazy) lub jej ilość w jednym kilogramie towaru, 3) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną, a rzeczywistą towaru. Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru, zbóż zaś za 250 koron, do powtórnej oceny w Stacyi botaniczno-rolniczej w Dublinach na koszt firmy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty, do 50% niżki taryfy Stacyi. Blizsze szczegóły, dotyczące warunków umowy, rodzaju gwarancyi i odszkodowania, uwidocznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego. Niektóre z firm wyżej wymienionych sprzedają nasiona w nieszytych workach, zaopatrzonych w plombę i świadectwo Stacyi. Dubliny, 16 lutego 1899. Dr. Ignacy Szuszyłowicz, kierownik Stacyi.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnieien i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 zlr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24



ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprawdzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę się udać do

**Magazynu
Juliusza Groszego
w Krakowie, Rynek
Patac Spiski.**

We Lwowie u A. Szkowrona-
lub Jachimowskiego, ul. Tea-
tralna 3. 3

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



637

Fabryki cukru z krochmalu syropu i dekstryny

wedle najnowszego wypróbowanego systemu. Urządzenie tanie. Wytwory znakomite.

Specyalne przedsiębiorstwo do zakładania i przebudowy fabryk krochmalu

W. H. Uhland, Lipsk.
Prospekta darmo.

WŁÓDZIMIR

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Fawieś

do nabycia w Administr. „Słowa”. Cena 1.50 ct.

Na dnię postne!

Kawior astrabański dekag. od	—10
Masło deserowe najlepsze, ze śmietanki 1/2 kg.	—72
Masło „ze śmietany” 1/2 kg.	—56
Masło dworskie dobre 1/2 kg.	—44
Śledzie bałtyckie, sztuka	—12
„ pocztowe, przepyszne, sztuka	—12
„ holenderskie mleczaki, szt.	—7
„ szkockie, para	—13
„ zawijane, sztuka	—8
„ opiekane	—12
„ marynowane, szt.	—14
„ w auspiku, szt.	—8
„ filetki w puszkach od	—80
Moskaliki, sztuka	—3
„ becznika I.	1.20

Bicklingi i Sproty codziem świeże.

Sardynki w puszkach, najlepsze ct. 18, 28 i	—30
Sardele w oliwie, puszka	—30
Masło sardelowe	—28
Losos wędzony, deka	—4
Śledzie lososiowe, sztuka od ct. 12 i	—10

Węgorz marynowany i wędzony.

Bryndzę łagodną 1/2 kg.	—35
-------------------------	-----

WIELKI WYBÓR

serów w 20-tu gatunkach deserowych
po cenach niskich.

Grzybki litewskie, białe, same czapeczki 1/2 kg. od	1.80
Pomidory duży słoik	—35
Groszek zielony, puszka	—25
„ suszony, młody, deka	—4

Kalafiorzy codziem świeże róża od 20 ct

Sandacze świeże 2 razy tygodniowo.

Wino stołowe, bardzo dobre, litr.	—45
Zieleniaki i Hogylayery, but. od	—65
Francuskie Cenoux, but.	1.20
Miód bardzo dobry, butelka od	—60
Koniak francuski oryg., but. od	2.50
„ węgierski	1.—

połeca

HANDEL pod „PALMĄ” Z. ZADUROWICZA i Spółki

Lwów, ul. Akademicka 6.

659

PERKUN

Spółka komand. Ferdynanda Pietzcha

FABRYKA MASZYN

Odlewnia żelaza

we Lwowie, ulica św. Marcina 1. 11.

Gorzelnie, Browary, Młyny, Tartaki.

Kosztorysy bezpłatnie! 469

Filja i warsztat reparac. w Rzeszowie.

Herbatę znakomitej dobroci, poleca handel Wohla, Lwów, pasaż Hausmana. 16

LWOWSKA FILJA

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie

Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego

Maja 16, przyjmuje

WKLADKI i oprocentowuje po 4 od sta rocznie. 494

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego”

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

Trwale żaluzje i rolety drewniane

od pojedynczych aż do najelegantszych — dostarcza trwale a tanio

Józef Nentwich

Braunau w Czechach.

Poszukuje się agentów i odsprzedających. 631

Pierwsze akcyjne gal. Towarz.
dla przemysłu naftowego

St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn. 21

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

Obwieszczenie.

C. k. Prezydium Sądu kraj. wyższego we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy do eraryalnego budynku sądowego w Tyśmienicy i robót adaptacyjnych tak w tym budynku, jak i w budynku arestowym, pod następującymi warunkami:

1. Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło 13.200 zlr.

2. Za podstawę umowy wzięte będą ceny jednostkowe, nie suma ryczałtowa.

3. Za podstawę obliczenia służyć mają plany i kosztorysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

Plany te, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy, można przejrzeć w biurze c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie, przy ulicy Batorego 1.

4. Oferty wnosić należy do podanego powyżej Kierownictwa budowy, najdalej do 1 marca 1899 godz. 12 w południe.

O sposobie ułożenia ofert, udzieli informacji rzez czone Kierownictwo.

5. Wybór i zatwierdzenie oferty przysłuza ck. Prezydium Sądu krajowego wyższego we Lwowie.

6. Każdy oferent winien złożyć jako wadyum 5% ceny kosztorysowej.

7. Po zatwierdzeniu oferty, zostanie z przyjętym oferentem zawarta umowa o budowę. Oferent ten będzie obowiązany w terminie, który mu będzie oznajmionym, uzupełnić wadyum do wysokości 10 proc. oferowanej sumy; wadyum to stanowić będzie kaucję, za dotzymanie zobowiązań przez przedsiębiorcę przyjętych.

8. Wypłata całej należności nastąpi po zatwierdzeniu przez ck. Ministerstwo sprawiedliwości kolanadacyi.

W miarę postępu robót i przyzwołonego kredytu, może przedsiębiorca otrzymać zaliczki na podstawie poświadczeń c. k. Kierownictwa budowy.

Lwów dnia 9 lutego 1899.

Dylewski.